

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Wtorek, 9 sierpnia 1949 r.

Nr 214 (227)

91 wagonów z eksponatami polskiego przemysłu lekkiego przebyło do Moskwy

MOSKWA. Na terenach wystawowych polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie rozpoczęła się już gorączkowa praca przy montażu obiektów wystawowych i dekoracji wnętrza hal. Z kraju przybyło już 91 wagonów z eksponatami wystawowymi, w tym również model głównej hali wystawowej. Znaczna część materiałów wystawowych została już wyładowana. Przed halami wystawowymi rozmieszczono już traktory „Urus” oraz samochody ciężarowe „Star”.

Nieustannie przybywają nowe transporty z eksponatami, które zostają natychmiast wyładowane w sposób mechaniczny.

Eksponaty polskie wzbudziły wielkie zainteresowanie fachowców radzieckich.

POWAŻNE PRZEKROCZENIE PLANU

Ponad 220 tysięcy sztuk ZAKONTRAKTOWANYCH TUCZNIKÓW

zakupiły Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”

WARSZAWA. Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” rozpoczęły z dniem 1 maja br. w całym kraju skup 1 330 000 szt. tuczników, zakontraktowanych do 1 lipca br. Jak informuje Centrala Mięsa skup zakontraktowanej trzody chlewnej we wszystkich województwach ma przebieg pomyślny.

Plan na maj przewidywał dostawę 95 857 świń, podczas gdy chłopcy dostarczyli w tym czasie 99 136 tuczników, co stanowi 103,4 proc. przewidzianej ilości.

Również w czerwcu dostawy tuczników były wyższe od planu. Zamiast planowanych 114 160 szt. dostarczono 121 678 szt. żywca, czyli o 4,1 proc. ponad plan.

Ogółem więc w ciągu 2 miesięcy chłopcy dostarczyli do gminnych spółdzielni „SCh” 220 814 szt. tuczników, podczas gdy plan przewidywał dostawę 210 017 szt.

Dostawa zakontraktowanej trzody chlewnej przebiega najlepiej w województwach: śląskim, krakowskim i białostockim.

Przekraczanie planów spowodowane jest przeważnie przedterminowymi dostawami żywca. Chociaż jest to dowodem wielkiego zainteresowania chłopów hodowlą i opłacalności ustalonych przez państwo stałych cen, to jednak należy zwrócić szczególną uwagę, że dostawy zakontraktowanej trzody chlewnej powinny odbywać się według ściśle ustalonego w zawartej umowie terminu.

W interesie samych hodowców leży terminowa dostawa świń, ponieważ tylko w tym wypadku otrzymują oni przewidzianą premie.

Niemniej pomyślnie przebiega skup trzody chlewnej, nie objętej kontrakowaniem, z tzw. wolnej podaży. W ciągu ostatnich trzech miesięcy (maj, czerwiec, lipiec) gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” skupiły w całym kraju ogółem 56 461 000 kg mięsa, podczas gdy plan w tym okresie przewidywał skup 30 546 000 kg mięsa. Dostarczono więc o 25 915 000 kg mięsa ponad plan.

Najlepiej przebiega skup trzody chlewnej, nie objętej kontrakowaniem, w województwach: lubelskim, poznańskim, łódzkim i białostockim.

Kierownicy świetlic wielkopolskich obradowali wczoraj w Poznaniu

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego odbyła się w świetlicy Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu konferencja kilkuset kierowników i działaczy kult.-oświatowych z terenu Wielkopolski. W konferencji wziął udział z ramienia Centralnej Rady Związków Zawodowych — tow. Tadeusz Ćwik, który wygłosił obszerny referat. Prelegent omówił szczegółowo obecną sytuację międzynarodową i ostatnie wydarzenia w kraju, po czym wskazał główne zadanie w naszej pracy kult.-oświatowej na najbliższą przyszłość.

Tow. Ćwik powiedział m. in.: „Poprzez działalność kult.-oświatową musimy jeszcze skuteczniej zwalczać pozostałości kapitalistyczno-drobnomieszczańskie w świadomości mas. Musimy przeciwstawiać im moralne wartości klasy robotniczej i chłostwa, nawiązując równocześnie do naszych tradycji demokratycznych.”

Z referatu tow. Ćwika dowiedzieliśmy się, że CRZZ dołoży wszelkich starań, by wzmocnić autorytet kierowników świetlic. Starania o właściwy stosunek kierowniczych organów w poszczególne zakłady pracy do kierowników świetlic — zostały już rozpoczęte. Nakładanie przez dyrekcje fabryk na kierowników świetlic dodatkowych obowiązków, jest anachronizmem, który będzie wkrótce wypleniony. Rady Zakładowe muszą

dostawa świń, ponieważ tylko w tym wypadku otrzymują oni przewidzianą premie.

Niemniej pomyślnie przebiega skup trzody chlewnej, nie objętej kontrakowaniem, z tzw. wolnej podaży. W ciągu ostatnich trzech miesięcy (maj, czerwiec, lipiec) gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” skupiły w całym kraju ogółem 56 461 000 kg mięsa, podczas gdy plan w tym okresie przewidywał skup 30 546 000 kg mięsa. Dostarczono więc o 25 915 000 kg mięsa ponad plan.

Najlepiej przebiega skup trzody chlewnej, nie objętej kontrakowaniem, w województwach: lubelskim, poznańskim, łódzkim i białostockim.

bezwzględnie okazać większe zainteresowanie dla działalności kult.-oświatowej, a dyrekcje zakładów pracy nie mogą szczędzić funduszy na urządzenie świetlic.

Działaczom świetlicowym przyjdą z pomocą w ich pracy wyczerpujące instrukcje CRZZ. W tym celu również powołano w ostatnich dniach ponownie do życia czasopismo „Świetlica”. Czołowym zagadnieniem jest obecnie sprawa czytelnictwa. Akcja zespołowego czytania powinna objąć swym zasięgiem możliwie jak największą liczbę ludzi pracy, tak po wsiach jak i w miastach.

Po referacie tow. Ćwika wywiązała się ożywiona dyskusja.

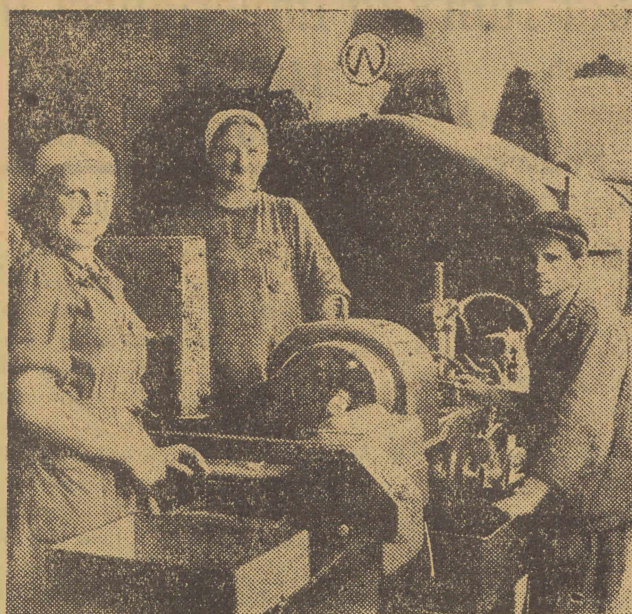
Ogólnokrajowa konferencja kompozytorów polskich w Łagowie Lubuskim

W Łagowie Lubuskim rozpoczęła się ogólnokrajowa konferencja kompozytorów polskich. Obrady otworzył wiceminister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski. Konferencja, która potrwa kilka dni, ma na celu omówienie podstawowych zagadnień ideologicznych polskiej muzyki współczesnej.

W obradach bierze udział 30 czołowych kompozytorów polskich.

W ramach obrad odbywają się koncerty orkiestry Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego i Jana Krenza, z udziałem solistów.

Przodownicy pracy PMT



U góry: najlepszy zespół pracowników Polskiego Monopoli Tytoniowego w Poznaniu: Czesław Targowski, Lucyna Walkowiak, oraz Maria Ebert. Wyrabiając papierosy bezostankowe osiągają oni 120 proc. normy.

Poniżej: Marcjanna Merska i Franciszka Musiał, robotnice Wytwórni PMT w Poznaniu, pracując przy ręcznym rozłuskowywaniu surowca tytoniowego, wykonują 119 proc. normy.

Chińska Armia Ludowa POSUWA SIĘ W SZYBKIM MARSZU w kierunku na Kanton

PEKIN (PAP). Formacje Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Lin Po posuwają się w szybkim marszu na południe we wschodniej części prowincji Hunan. Bezpośrednim ich celem jest prawdopodobnie Hangszan, ważny węzeł kolejowy w odległości 500 km od Kantonu.

W południowej części prowincji Kiangsi Armia Ludowa wyzwoliła miasto powiatowe Siuczuan. Dwie dywizje kuomintangowskie zostały prawie całkowicie

wycięte w pień. Wzięto około tysiąca jeńców.

PEKIN (PAP). Jak do agencyja Nowych Chin władze ludowe otrzymały wiarogodne wiadomości, że Czang Kai Szek zabiega o sformowanie 100-tysięcznej armii japońskiej, która miałaby być użyta do walki przeciwko chińskiemu wojsku wyzwolńczym.

Agencja stwierdza, że plan wykorzystania Japończyków do walki po stronie Kuomintangu powstał już kilka miesięcy temu w okresie klęski wojsk nacjonalistycznych pod Suoczou i Pengpu. Czang Kai Szek zwolnił podówczas japońskiego zbrodniarza wojennego Okamura, byłego dowódcę naczelnego japońskich sił zbrojnych w Chinach, wysyłając go do Japonii w celu zwerbowania dla armii kuomintangowskiej oficerów i żołnierzy japońskich.

UWAGA!

W numerze jutrzejszym na stronie kulturalnej warunki naszej nowej

ankiety!

JESZCZE JEDEN ROBOTNIK naczelnym dyrektorem fabryki

WAŁBRZYCH. W Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 2 w Grzmotach pod Wałbrzychem stanowisko dyrektora naczelnego objął ostatnio b. robotnik Antoni Tetrycz, który w dotychczasowej pracy zawodowej wykazał duże umiejętności organizacyjne i wielką sumienność.

Poprzednio pracował on jako stolarz w zakładach stolarskich we Wrocławiu-Stabłowicach, gdzie położył duże zasługi w uruchomieniu oraz rozwoju fabryki Awansował kolejno na brygadzystę stolarni, referenta planowania oraz na stanowisko kierownika wydziału planowania.

Dekret o wolności sumienia

Rząd wydał dekret o wolności sumienia i wyznania w Polsce

Dekret zapewnia każdemu obywatelowi wolność przekonań religijnych, wolność nabożeństwa do związków wyznaniowych, wolność kultu religijnego. Dekret chroni wierzących przed ograniczaniem ich wolności religijnych przez odmawianie im dostępu do obrzędów lub czynności religijnych z powodu ich przekonań politycznych, z powodu ich działalności społecznej lub naukowej.

Przepisy dekretu przewidują kary dla tych, którzy próbowaliby ograniczyć obywatela w jego prawach ze względu na przynależność wyznaniową lub przekonania religijne, nie pozwalają na obrażanie uczuć religijnych obywateli, ani na znieważanie przedmiotów kultu religijnego.

Dekret ogłoszony przez rząd traktując sprawę przekonań religijnych, stosunku do religii każdego obywatela, jako sprawę jego wewnętrznych osobistych przekonań jest prawdziwą, wielką kartą wolności sumienia.

Chroniąc jednak wolność sumienia obywateli dekret przewiduje sankcje karne za nadużywanie religii dla celów nie należących do wspólnoty z religią. Przykładem takiego nadużywania wiary w celach politycznych, sprzecznego z zasadą wolności religii, jest ostatnia uchwała Watykanu, która grozi ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych, bądź sprzyjanie i współpracę z nimi.

Ogłaszając ten dekret rząd nasz pozostał wierny wszystkim swoim dotychczasowym oświadczeniom i dotychczasowej polityce. Każdy w Polsce ma prawo być wierzącym lub niewierzącym i nikt nie może być prześladowany z powodu swego wyznania lub bezwyznaniowości. Jest to jeden z elementów ładu i porządku naszego państwa, państwa odbudowującego się po straszliwych zniszczeniach wojennych, zmierzającego do zapewnienia wszystkim swym obywatelom dostatecznego i szczęśliwego życia.

Są jednak na świecie i w Polsce czynniki, którym ład panujący w naszym kraju jest solą w oku, są tacy, którzy chcą przeszkodzić nam w pokojowym budownictwie, którzy chcą rozbić jedność naszego narodu. Te wsteczne czynniki usiłują wytworzyć w społeczeństwie atmosferę wrogości i walk religijnych.

Jest to jeszcze jedna próba po wielu nieudanych wznieciach atmosfery niepokoju w naszym kraju.

Przeciwko tej właśnie próbie jest wymierzony dekret rządowy o wolności sumienia i wyznania, który ogłosiliśmy w niedzielę.

Masy pracujące Polskiej Ludowej robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca powitają ten dekret z zadowoleniem. Polska Ludowa, która pięć lat temu obaliła ustrój ucisku i wyzysku, obala tym dekretem jego pozostałości, ucisk i nietolerancję religijną.

Wolność sumienia jest w Polsce zgodnie z interesami państwa ludowego i mas pracujących zagwarantowana.

Stała rubryka o krajach demokracji ludowych w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP). — „Prawda” wprowadziła na pierwszej stronie stałą rubrykę, poświęconą specjalnie osiągnięciom krajów demokracji ludowej. W sobotnim numerze obok wiadomości z Bukaresztu, Pragi, Sofii, Budapesztu i Tirany, „Prawda” donosi z Warszawy o sukcesach górników polskich, osiągniętych we współzawodnictwie z górnikami Czechosłowacji. Dziennik podkreśla, że rozwój współzawodnictwa między górnikami polskimi i czechosłowackimi jest wymownym świadectwem pogłębiania i zacieśnienia przyjaźni między obu narodami.

Anglicy tworzą „rezerwy policyjne” — załączek przyszłej armii w Niemczech zach.

BERLIN (PAP). Z Hamburga donoszą, że angielskie władze okupacyjne wydały rozkaz w sprawie utworzenia w swej strefie tzw. „specjalnych rezerw policyjnych”. Korespondent „National-Zeitung” podkreśla, że tworzenie tych rezerw jest pierwszym krokiem na drodze do włączenia Niemiec zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego. Rezerwy te stanowiąc mają załączek przyszłej armii niemieckiej.

Zgodnie z rozkazem władz brytyjskich, do specjalnych „rezerw policyjnych” przyjmowani będą wyłącznie byli członkowie partii hitlerowskiej, którzy służyli w policji do roku 1945. Otrzymają oni automatycznie zaświadczenie o przejściu denazyfikacji

Imperialiści USA traktują Europę zachodnią JAKO SWĄ BAZĘ I DOSTAWCĘ „MIĘSA ARMATNIEGO”

„Izwestia” o pobycie generałów amerykańskich w Europie

MOSKWA (PAP). „Izwestia” zamieścił komentarz na temat pobytu szefów sztabu amerykańskiego w Europie zachodniej. Jeśli — pisze „Izwestia” — przed ratyfikacją paktu atlantyckiego w krajach Europy zachodniej politycy i prasa amerykańska półgębkiem mówili jeszcze niekiedy o rzekomej atlantyckiej współpracy narodów, to obecnie nie ukrywają już, że kierują się wyłącznie „narodowymi interesami Ameryki” i że pakt atlantycki służyć ma właściwie zabezpieczeniu tych interesów. Koła imperialistyczne w USA nie ukrywają, że traktują Europę zachodnią jako swą bazę i dostawcę „mięsa armatniego”.

Pisząc o mieszaninzie Stanów Zjednoczonych do spraw wewnętrznych państw zachodnio-europejskich „Izwestia” przypomina, że dawne oświadczenie ministra obrony USA Johna, który stwierdził, że państwa zachodnio-europejskie wydały dobrowolnie Amerykanom wszystkie swe tajemnice wojskowe. Ale w tym samym czasie gdy Anglia napomknęła, że pragnęłaby otrzymać pewne informacje w sprawie energii atomowej spotkała się ze zdecydowaną odmową amerykańskiego sojusznika.

Dykando amerykańskie — stwierdzają „Izwestia” — ze szczególną siłą ujawniło się w tonie rzekomej „atlantyckiej wspólnoty narodów” w związku z przybyciem do Europy zachodniej szefów sztabu amerykańskich sił zbrojnych — gen. Bradley, gen. Vandenberg i admirała Denfelda.

Generałowie amerykańscy — pisze dziennik — przybyli do Europy zachodniej, aby zaznajomić się z sytuacją militarną swych satelitów i poddyktować im amerykańskie warunki udzielenia „pomocy wojskowej”.

Jak wynika z komentarzy prasowych, amerykańska klika wojskowa dąży do rozbicia państw Europy zachodniej w obliczu „zimnej” agresji amerykańskiej i do podporządkowania sił zbrojnych krajów zachodnio-europejskich dowództwu amerykańskiemu. Militaryści amery-

kańscy liczą przede wszystkim na przekształcenie Niemiec zachodnich w swą bazę militarną. Jednocześnie żądają oni od sojuszników faktycznej likwidacji samodzielnych armii. Idzie to całkowicie po linii ludożerczych „teorii” Kannona, że Stany Zjednoczone zaopatrywać mają Europę zachodnią w sprzęt wojenny, a Europa zachodnia ma być głównym dostawcą „mięsa armatniego” dla imperialistów amerykańskich.

5 milionów robotników brytyjskich domaga się podwyżki płac

LONDYN (PAP). „Daily Worker” podaje, że 5 milionów robotników brytyjskich domaga się podwyżki zarobków. Na marginesie powyższej wiadomości „Daily Worker” ostro krytykuje stanowisko Rady Naczelnej TUC, która popiera rządową politykę zamrażania płac. Kontynuowanie polityki zamrażania płac przyspieszy wybuch kryzysu w Anglii i szybko doprowadzi do masowego bezrobocia.

Na prowokacje kapitalistów robotnicy włoscy odpowiadają przejmowaniem zlokalizowanych fabryk

Rzym (PAP). Dyrekcja stalowni „Ilva” w Savonie (Liguria) ogłosiła lokaut pod pretekstem, że komitet fabryczny przeciwstawia się zlikwidowaniu jednej z linii.

Robotnicy zajęli fabrykę i kontynuują pracę pod kierownictwem rady zakładowej.

Dyrekcja fabryki samochodów „Alfa Romeo” w Mediolanie ogłosiła lokaut, na który wszyscy robotnicy bez względu na przynależność partyjną i związkową odpowiedzieli utworzeniem „komitetu obrony fabryki”, do akcji robotników, sprzeciwiających się zamknięciu fabry-

ki, przyłączył się również personel techniczny.

Komentując te wypadki, dziennik „Unita” stwierdza, że chodzi tu o zbrodniczą ofensywę monopolistów amerykańskich i włoskich zarówno przeciwko klasie robotniczej, jak i przeciwko przemysłowi narodowemu.

Wspomniane zakłady przemysłowe — stwierdza „Unita” — należą do IRI (Instytut Odbudowy Przemysłu), która to instytucja ma charakter państwowy, lecz rząd włoski bynajmniej nie przeciwdziała szkodnikom, pragnącym unieruchomić te zakłady.

Pamięci „Ojca Kuby”

Zmarły w Poznaniu Jakub Przybylski, prezes Związku Polaków w Niemczech, zostanie pochowany na koszt Państwa. W ten sposób Polska Ludowa uczci po raz ostatni swego



go dobrego syna, którego przed rokiem odznaczyła „Polonia Restituta” za wielkie zasługi, położone dookoła krzewienia polskości wśród robotników polskich na obczyźnie.

Urodzony w r. 1876 w Jaszowie pod Sremem, Jakub Przybylski w młodym wieku, ślałem setek tysięcy swych braci robotniczych, musiał się udać do Westfalii, aby tam zapracować na chleb, którego robotnika i chłopca wielkopolskiego pozbywał na ziemi ojczystej niemiecki nacjonalizm. Także i na obczyźnie Jakub Przybylski doznał nieprzyjaźni wroga, który chciał robotników polskich wyrzucić z polskości i uczynić z nich nowoczesnych niewolników niemieckiego kapitalizmu.

Wzorem innych światłych towarzyszy niedoli Przybylski bronił się przed wynarodowieniem i przed krzywdą społeczną przez utworzenie organizacji polskich, które skupiły większość wychodźców i wydały dzielnych działaczy. Do roku 1919—20, kiedy to pewna część wychodźstwa wróciła do kraju, większość zaś musiała się udać do Francji, gdyż wskutek złej polityki ówczesnych kierowników państwa nie było pracy w Odrodzonej Polsce, Jakub Przybylski głównie działał w Związku Śpiewaków Polskich, oddając wielkie usługi w krzewieniu patriotyzmu poprzez pieśń polską. Prezesem Zw. Śpiewaków był prawie 30 lat bez przerwy.

Na tle nakreślonych powyżej zmian powojennych w strukturze wychodźstwa Jakub Przy-

bylski musiał wziąć później na siebie także ciężar prezesury Zw. Polaków w Niemczech. Za całą tę robotniczo-patriotyczną działalność zemścił się na nim hitleryzm, osadzając Przybylskiego, mimo podeszłego wieku, w obozie koncentracyjnym.

Po powaleniu hitleryzmu Jakub Przybylski, jako prawdziwy robotnik-patriota, nie miał wahań co do wyboru drogi. Powstała Ludowa Polska i ku niej się zwrócił, mimo wysiłków londyńskiej reakcji, która przed wojną nie starała się o tych robotników polskich, zaginionych w morzu hitlerowskim, po wojnie natomiast chciała z nich uczynić jeden z instrumentów swej antypolskiej i antyludowej akcji. Przybylski wytnął sobie za zadanie: doprowadzić do powrotu wszystkich Polaków na wychodźstwie westfalskim do kraju.

Miał zaś wielkie trudności, gdyż angielskie władze okupacyjne sprzeciwiały się tej reemigracji, gdyż chciały mieć robotników dla odbudowanego przez siebie niemieckiego przemysłu wojennego.

Niżej podpisany spotkał się, po wielu latach, znów po raz pierwszy z Jakubem Przybylskim w r. ub. w Poznaniu. Przybylski oświadczył wówczas: „Chyba w roku przyszłym zdolam z resztą Polaków westfalskich wrócić na stałe do Ojczyzny”...

W przesłanym zaś wówczas do Polaków we Francji pozdrowieniu pisał: „Do widzenia w naszej kochanej Ojczyźnie, która nas czeka”.

Przybył więc przed kilku tygodniami, aby oświadczyć dalsze szczegóły reemigracji swych braci. I oto w ukochanym przez siebie Poznaniu zmarł jak żołnierz na posterunku! Spełnił się jednak najgorętsze jego życzenie: spocząć na wieki w ziemi ojczystej!

Od kilkudziesięciu lat Jakub Przybylski nazywany był przez Polaków w Niemczech nie inaczej jak „Ojciec Kuba”. To miano świadczy najlepiej, jak odnosił się do swych braci i jakim szacunkiem cieszył się z ich strony. Wierzyli Mu, gdyż wiedzieli, że ich dobrze prowadził!

Prowadził ich do Ojczyzny, kiedy powstanie Polski Ludowej położyło kres tułaczce jej synów poza granicami.

Florian Miedziński

Oddział przodującej młodzieży świata

Młodzi przodownicy pracy jadą na Światowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu

Wielu z nich znam dobrze. Oto np. dwaj junacy z zeszłorocznej VIII brygady SP — słynny inicjator współzawodnictwa pracy w brygadach — Bujak i jego kolega Budzki.

Kiedy rok temu w VIII brygadzie po raz pierwszy widziałam junaka Budzkiego — osiągnął właśnie swój pierwszy sukces — 500 proc. normy. Dziś ten młody chłopiec, z małej wsi Szczytniki w woj. krakowskim na już za sobą drugi turnus pracy w brygadzie i nowe osiągnięcia we współzawodnictwie. Pokazuje z dumą zegarek, rower, własny portret wykonany przez artystę-malarza — nagrody za swe osiągnięcia w pracy. Najwięcej jednak cieszy się z tego, że wchodzi w skład delegacji młodzieży polskiej na Światowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu.

Zygmunt Chwostka poznałam pół roku temu w wielkiej hali montażowej Stocznicy Gdynskiej. Nie miał wtedy czasu na dłuższą rozmowę. Nie chciał obniżyć swej wydajności poniżej ustalonych przez siebie — 168 proc. normy ogólnej. Teraz Zygmunt Chwostek ma urlop — najpiękniejszy w swym dotychczasowym życiu urlop, za wysokie osiągnięcia we współzawodnictwie pracy został delegowany na Festiwal.

Wszyscy ci którzy wypełniają młodzieńczym gwarem opustoszały na czas wakacji „Nasz Dom” TPD na Bielanach w Warszawie, są znani całej młodzieży polskiej, ciesząc się u niej wielkim szacunkiem i zaufaniem. Nie dziwnego Wśród 85 osób, które znajdują się na obozie przed wyjazdem na Festiwal — większość stanowią przodownicy pracy — ze wszystkich dziedzin.

A więc Łykowski z poznańskich zakładów Cegielskiego, Prokop z kopalni „Makoszowy”, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi robotnica z łódzkiej fabryki konfekcyjnych Janina Stankiewiczówna, najlepsza tegoroczna maturzystka z warszawskiego liceum im. Królowej Jadwigi — córka robotnika z budowy Centralnego Domu PZPR — Barbara Domańska, przodownik z trasy W-Z Wiechetek, młode dziewczęta ze wsi, robotnice PGR Anna Noskiewicz i Stefania Rajewska i wiele, wiele innych.

Na obozie spotykamy również znanych młodych artystów. Młodzi mistrzowie skrzypiec — Wilkomirska i Chodor, wiołoncezista — Ciechański, śpiewacy Ładysz i Iwankiewiczowa — przygotowują się tu na obozie do swych występów na estradzie.

Kiedy przybyłam do obozu — w programie były zajęcia na świeżym

powietrzu. Ale właśnie „rozpadał się” deszcz. Taki dokuczliwy, gęsto mżący „kapuśniaczek”, który uniemożliwił zajęcia.

I właśnie wtedy zapadło postanowienie, że czas zostanie wykorzystany na dodatkową lekcję języka rosyjskiego. Wszyscy chcą jak najwięcej nauczyć się właśnie języków obcych. Pomaga im bowiem nawiązać serdeczne więzy z młodzieżą innych krajów.

Ci wszyscy młodzi, znajdujący się na obozie na Bielanach cieszą się nadzieją ujrzenia pięknego miasta, ujrzenia nieznanego kraju, cieszą ich możliwość poznania postępowej młodzieży całego świata.

Spotkają się bowiem w Budapeszcie z młodzieżą całego świata, będą mogli opowiedzieć im o swych trudnościach i osiągnięciach, dowiedzieć się o życiu młodzieży w innych krajach. Ale jednocześnie cieszą ich jeszcze coś innego. Nie mówią o tym sami. Mówią o tym ich oczy, mówią o tym zapał do nauki, chęć do jak najlepszego wykorzystania czasu obozowego.

Cieszą ich fakt, że to właśnie oni będą reprezentować młodzież polską wobec młodzieży całego świata, oni — przodownicy pracy, oni — awangarda młodzieży Polski Ludowej.

S. Grabowska

O 30 procent podrożały artykuły żywnościowe we Francji

PARYŻ (PAP). W ciągu ostatnich 6 tygodni ceny artykułów spożywczych w Paryżu wzrosły przeciętnie o 30 proc. Podrożały zwłaszcza jarzyny, które stanowią nieodłączną część kuchni robotnika francuskiego.

Gwałtowna zwyżka cen przy jednoczesnym utrzymywaniu zarobków na poprzednim poziomie spowodowała znaczny spadek stopy życiowej francuskich mas pracujących. Sytuację robotników pogarsza jeszcze fakt licznych zwolnień w związku ze zwijaniem przedsiębiorstw, lub ograniczaniem produkcji.

Pierwsze kombajny w Wielkopolsce

500 chłopów ogląda pracę „dziwnej” maszyny w Łagiewnikach

Na obszernym podwórzu majątku Łagiewniki w pow. krotoszyńskim wokół dziwacznej maszyny zebrała się spora ilość ludzi. Zbrali się z całej wsi mężczyźni, kobiety i dzieci, dyskutując za wzięciem o kombajny, mającym wyruszyć pierwszy raz w pole do żniw.

— Mówię wam, że te wszystkie nowości to się psu na budę nadają. Kto widział, żeby maszyna miała kosić i zarazem młócić zboże, to jest zupełna niemożliwość! — mawiały starsze kobiety.

— A co wy myślicie — debatowali mężczyźni — czy jest możliwe, by maszyna mogła kosić, młócić i czyścić ziarno zaraz do worków sypać? A gdzie będą odchodzić plewy, a gdzie słoma?

— Dlaczego ma być niemożliwe — odpowiedział jakiś farnal — czytaliście przecież, że w Związku Radzieckim pracują tylko kombajnami i dzięki temu robotnik nie potrzebuje tak ciężko jak my pracować.

Gdy zebrani robotnicy omawiali dobre i złe strony „dziwacznej maszyny” — ruszył z wolna traktor, ciągnąc za sobą nowy kombajn, za którym szli w długim pochodzie zebrani ludzie. Ciekawskich było bardzo dużo, zbrali się nawet z sąsiednich wsi. Razem około 500 osób. Wszyscy szli za kombajnem jak gdyby w wielkim pochodzie.

— Zobaczcie, że z tego wszystkiego wyjdzie jedna wielka „lipa” — upierał się do końca robotnik z P. G. R. Pepowo, ob. Śląski.

Kombajn zajeżdżał tym czasem pod bujny łąk jęczmienia. Kombajnery Cze-

staw Piorunowski i Sobkowiak obejrżeli jeszcze raz dokładnie maszynę, przyczepili worki do ziarna i dali traktorystom ręką znak do jazdy. Lekki zgrzyt kół, po czym zawracała groźnie cała maszyna, wchłaniając w siebie żgęte zboże. Ciekawi ludzie patrzyli na razie bez wypowiedzenia słowa. Kombajn prul natomiast śmiało i dumnie coraz dalej w głąb pola.

— Patrzcie, patrzcie, jak piorunem „odwala” — wymłoczoną słomę — wołali zebrani. — I to nawet wiąże słomę w snopki! — zauważyły kobiety. — A wej, tam, widziecie jak odwala worki z gotowym ziarnem... niech go cholera! — krzyżeli mężczyźni. — No, ale to nie wszystko — zauważył ktoś z zebranych — trzeba zbadać, czy aby jest ziarno czyste.

Poszli i zbadali. Ziarno było bardzo czyste i słoma dobrze omłocona, nawet lepiej jak młocarnia. Wystarczyło za kombajnem wystąpić wozy do zebrania w workach ziarna i związanej równie w snopki słomy. Tego dnia „ciekawca maszynowa” zdała egzamin, skosiła i omłóciła 160 q jęczmienia.

Długo stali jeszcze robotnicy, patrząc na pracującą maszynę, która zbierała szybko i sprawnie szerokimi pasami dojrzały jęczmień.

— No i co, zagadnął zebranych robotników kombajn Piorunowski — widziecie teraz, że to nie „lipa”, a maszyna, która w niedalekiej już przyszłości pracować będzie na naszych polach i zaoszczędzi wiele siły ludzkiej. Średni typ kombajnu zastąpi nam w pracy

130 ludzi.

W Polsce przedwzręsniowej maszyna była luksusem. Tania natomiast siła robocza wyzyskiwanego robotnika i wadliwa struktura gospodarcza stawiała poważne przeszkody dla postępu technicznego.

W Polsce Ludowej rozwijający się coraz bardziej przemysł dostarcza wsi coraz lepszych i tańszych maszyn rolniczych. Mechanizacja rolnicza kroczył bezdnie u nas zyskimi krokami naprzód.

Inwestycje muszą być udokumentowane

Kierownikom wydziałów inwestycyjnych pod rozwałę

Plan trzyletni jest przygotowany do planu sześciolatniego w sensie podwójnym: stwarza on bazę wejściową dla przebudowy struktury gospodarczej kraju w przemysłowo-rolniczym; przygotowuje kadry dla gospodarki planowej. Zadaniem planu 3-letniego było m. in. przyswojenie naszym planistom zmysłu dokładności i systematyczności, jakiej gospodarka planowa wymaga. Dotyczy to w pierwszym rzędzie działów inwestycyjnych.

Kierownik wydziału inwestycyjnego tego czy innego zjednoczenia lub przedsiębiorstwa nie może operować wielkościami przybliżonymi, nie może liczyć na przyszłość, nie może być „szczęśliwym” w gospodarce planowej. Cechą gospodarki planowej jest ścisła współzależność gospodarczych czynności. Rebudowa jednej fabryki polega za sobą konieczność przystosowania się innych. Od zwiększenia siły wytwórczej w przemyśle, podstawowych założeń możliwości rozwoju szeregu dalszych przedsiębiorstw. — Toteż na kierownika działu inwestycyjnego ciąży ogromna odpowiedzialność społeczna związana nie tylko z losem przedsiębiorstwa w którym pracuje, ale też z losami wielu innych. Z tej odpowiedzialności kierownik działu inwestycyjnego powinien sobie zdawać sprawę. Musi on wiedzieć co, gdzie i kiedy będzie budował; musi mieć zabronione prawo budowy na danym terenie, posiadać odpowiednie koszty-

ry, rysunki plany, wiedzieć skąd i w jakim czasie otrzyma potrzebne dla wykonania inwestycji urządzenia. Jedynym słowem musi przygotować dokumentację techniczną i prawną inwestycji i dopiero na tej podstawie starać się o środki finansowe.

Niestety przygotowanie dokumentacji bardzo często się opóźnia. Dzieje się tak i w naszym województwie. Takie naprzykład Zjednoczenie Energetyczne, które jest jednym z najważniejszych inwestorów przedstawilo dokumentację zaledwie w 50 procentach. Również inwestycje PKP w obrębie naszej dystryktu posiadają poważne braki w dokumentacji.

Okres liberalizmu w odniesieniu do inwestorów nie mogących wykazać się należytą dokumentacją, należy do przeszłości. To co zaplanowano na rok 1949 musi być w tym roku wykonane. A jeśli dla tych czy innych powodów wykonane być nie może, to zostaje z tegorocznego planu skrócone.

Plan inwestycyjny na rok 1949 będzie przejrzany, a stan gotowości inwestorów do wykonania planów skontrolowany. Zadania tego podjął się Bank Gospodarstwa Krajowego (Bank Inwestycyjny), traktując je jako swe specjalne zobowiązanie dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Ale akcja kontroli nie jest tylko sprawą banku jest w pierwszym rzędzie sprawą samych inwestorów. Na nich ciąży odpowiedzialność społeczna by kredyty przyznane

Z frontu akcji żniwnej

Dobra wydajność zbóż w PGR

Państwowe Gospodarstwa Rolne w okręgu poznańskim meldują dotychczasowe wyniki z akcji żniwnej: rzepak ozimy skoszony i zwieziony w 100 proc.; jęczmień ozimy skoszony w 100 proc., zwieziony w 40 proc., żyto skoszone w 100 proc., zwiezione w 80 proc. Jęczmień ja-

ry, pszenica, owies i inne skoszone w 50 proc. pozostały jeszcze nie zwiezione. Przy żniwach w P. G. R. na terenie poznańskim pracują sprawnie trzy kombajny. Te doskonałe maszyny rolnicze uruchomione są w majątku Łagiewniki oraz Grabowo Królewskie w powiecie krotoszyńskim.

Próbne omłoty w majątku Baborówko, zespół Pamiątkowo, pow. szamotulski wykazały dobre zbiory tegoroczne. I tak wydajność żyta z 1 ha wynosi 26 q. Zbiór rzepaku w tymże majątku dał z 1 ha 34 q.

Rekordowe osiągnięcia robotników z Karolewa

Dalsze meldunki z pow. gostyńskiego przedstawiają się imponująco. W majątku Karolewo żyto skoszone w 100 proc., zwiezione 70 proc. Pszenicę skoszone w 100 proc., zwiezione 30 proc., jęczmień jary i owies skoszone w 100 proc. P. G. R. Karolewo zakończy akcję żniwną do 10 sierpnia. Robotnicy rolni maj. Karolewo współzawodniczą w akcji żniwnej z sąsiednim majątkiem P. G. R. Bielawy. W wyniku współzawodnictwa w maj. Karolewo 41 robotników rolnych wykonało po 202 proc. normy przy koszeniu ręcznym położonego zboża. Ludzie nie zwracają tu uwagi na godziny nadliczbowe. W akcji pomocy wsi robotnik drogowy z miasta Borku wykonał przy koszeniu 240 proc. normy. Urodzaj w pow. gostyńskim w stosunku do ub. roku jest lepszy o 25 proc.



Zmarłemu z Kaliskiego. Jeśli Obywatel ma świadków na doświadczenia umowy, to należy zaskarżyć o unieważnienie umowy do Sądu Okręgowego w Kaliszu. Jeśli świadków bezpośrednich nie ma to sprawa nie ma żadnych widoków powodzenia, i prawie nie jest to umowa o pożyczkę, lecz akt kupna.

Pilna Czytelniczka. Już raz na to pytanie odpowiedziałem. Dodatku Obywatelka do swoich poborów pobiera nie może, należy obliczać go od poborów męża, który jednakże nie ma prawa dodatku pobierać, a firma winna wypłacić ten dodatek matce, która dziecko utrzymuje. Zresztą w ten sposób obliczony dodatek jest wyższy, niż obliczony od poborów matki.

J. Poznań — Należy natychmiast wycofać sprawę w Sądzie Okr. o uznanie ojcostwa i alimenty.

Jerzak Stanisław — Ostrów — Jeśli Wasz sąsiad ma już zezwolenie na budowę i zatwierdzony plan, to nie robić nie można, bo Wy także możecie budować się przy swej granicy.

Władysława Lewandowska

Moje wrażenia z pobytu na Ukrainie Radzieckiej

Od redakcji: W ostatniej wycieczce chłopów polskich na Ukrainę radziecką udział wzięli również ob. Władysława Lewandowska, chłopka, właścicielka 5 ha gospodarstwa, zamieszkała w Szczytnikach Duchownych, pow. Gniezno. Poniżej drukujemy jej wrażenia.

Na wstępie chciałabym zaznaczyć, że pomijam w opisie swoich wrażeń celowo wszystkie dane, odnoszące się do samej podróży, o których obszernie informowała już prasa polska. Zaznaczyć jednak muszę, że zarówno w kraju, a dalej na granicy, a potem na Ukrainie, otoczeni byliśmy niezwykle troskliwą opieką.

Wycieczka nasza rozdzieliła się na kilka grup i podgrup, z których każda zwiedzała inne dzielnice Ukrainy. Mnie interesowały szczególnie gospodarstwa kolchozowe, toteż wszędzie, gdzie przebywałam, śledziłam z zainteresowaniem wszystko to, co według mego zdania, godne było uwagi. Wszędzie, co widziałam, było mi zaskoczona. Sama nazwa „kolchoz” („kolektywność chłopska”), czyli gospodarstwo, czyli gospodarstwo, która kołchozowa, zespółował nabrała w moich oczach całkowicie nową treść. Kolchoz, to nie, jak to mówią jakaś „ziemia niczyja”, lecz udoskonalony najnowo czesniejszymi maszynami i rzeczmi planową pracę — zespół za budowań gospodarczych i smat ziemi, z inwentarzem żywym i martwym, z mieszkającymi w swoich własnych domach i na własnym gruncie ludźmi, którzy, zjednoczywszy swoje wysiłki, łatwiej, lepiej, szybciej i więcej planów zabierają z ziemi. Zazwyczaj z kilkudziesięciu gospodarstw karłowatych, na któ-

rych dawniej w ogóle wyżyć było trudno, stworzono gospodarstwo zespółowe, o którego wyższości nad gospodarstwami indywidualnymi przekonałam się naocznie.

We wszystkich kolchozach stwierdziłam to samo: ziemia doskonale uprawiona, wspaniałe łany zbóż, obfitość maszyn rolniczych i inwentarza żywego, doskonale urządzone przedszkola, radiowęzły, świetlice itd. W mieszkaniach chłopów stwierdziłam dostatek. Widać, że nie mają w ogóle kłopotów o to, co przyniesie im jutro. Są zadowoleni, weseli.

Nie przesadzam, jeśli stwierdzę, że wszyscy zapytani przez nas kolchoźnicy odpowiedzieli zgodnie, że ich morderga na własnych gospodarstwach skończyła się z chwilą, kiedy rozpoczęli gospodarować wspólnie. Nikt nie stracił przez to ani domu, ani swojego własnego dozwolonego inwentarza lub lp, i nikt nie jest niczym absolutnie skrupowany. Wolnych ludzi złączyła idea poprawy bytu, oparta na zasadach socjalistycznych.

W jednym z kolchozów nie widzieliśmy prawie dzieci. Wyjaśniono nam, że opiekują się nimi w przedszkolu. Poszliśmy więc do przedszkola. W czasie, kiedy rodzice przygotowali się do prac ziemnych, ich dzieci bawili się tu bez troski pod opieką przedszkolanki.

Kolchoz „1 Maja” (wieś Boruców) założony został w 1939 roku. Zdolni do pracy kolchoźnicy podzielili się na 6 brygad polowych, wykonując prace w myśl ustalonych planów. Wszystkie brygady współzawodniczą z sobą w uzyskaniu coraz to lepszych plonów. Wynikiem te-

go — coraz to większe urodzaje i zbiory. W kolchozie tym przeciętny dzienny zarobek kolchoźnika wynosił 4 kg zboża, 6 rubli gotówką itd. Nawiąsem dodam, że za parę pończoch zapłaciłam 7 rubli.

Podziwialiśmy też nowe, doskonałe od dotychczasowych, odmiany zbóż i owoców. Przeciętna waga owocu z jabłoni „Reneta” dochodzi do 600 g. Z wyników tych kolchoźnicy są niezwykle dumni, pokazując chętnie magazyny i laboratoria.

Jak w innych kolchozach, tak i tu w wypowiedziach kolchoźników przebiegała radość z osiągnięć kolchozu. Za owoc na pracę kilkunastu kolchoźników otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Na zakończenie muszę dodać, że gospodarstwo w kolchozach jak i życie ich mieszkańców było wyraźnie zaskoczona. Wszędzie natknęliśmy się na ludzi zadowolonych i serdecznych, dzielących się swymi spostrzeżeniami i osiągnięciami. Przekonałam się naocznie, że są szczęśliwi z tego, że dopiero w ustroju socjalistycznym znaleźli pełnię ludzkiej godności.

Jeśli o mnie chodzi, to obecnie, po moim powrocie, na przekór głosom zacofańców, głosić będę wszędzie prawdę o tym, co widziałam i o czym słyszałam na Ukrainie. Uważam, że i w naszej wsi powinniśmy przystąpić do założenia spółdzielni produkcyjnej, która ma, i średniorolnym chłopom przybliżyć chwilę, w której zniknie haraczka i upokorzenie, a nastąpi planowa, wydajna gospodarka zespółowa, będąca kluczem do coraz to lepszych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych.

Listy Czytelników

Uporządkować groby żołnierzy

„Będąc na inspekcji Zakładów Energetycznych na terenie naszego województwa przejeżdżałszy przez rozległą wieś Cybinę w powiecie rzeplskim, gdzie uwagę naszą zwróciły wspaniałe cmentarze — mauzolea żołnierzy radzieckich. Niestety — daleko posunięte zaniechanie specji ich piękno. Cmentarze zarosły trawą i chwastami, widać, że nikt się nimi nie opiekuje.

Zjednoczenie Energetyczne Okr. Pozn. Stanisław Frydrych

OD REDAKCJI: List ten podajemy pod rozwałę Towarzystwu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Rzepinie i Zarządowi Powiatowemu Związku Młodzieży Polskiej.

O uruchomienie dodatkowego pociągu

W imieniu kilkuset wycieczkowiczów, którzy pragną wypocząć w niedzielę na łonie natury w Kobylnicy i Promnie zwracamy się do dystryktu PKP za pośrednictwem redakcji w sprawie uruchomienia dodatkowego pociągu.

Pociąg wyjeżdżający z Poznania do Inowrocławia, są tak przepełnione, że dla wycieczkowiczów miejsca pozostają jedynie na stopniach lub buforach.

Czyby Dystrykt PKP nie mogła jeszcze kilka wagonów dotoczyć? Może mogłoby specjalny pociąg w niedzielę o godz. 9 jechać do Pobiedzisk i zabrać wszystkich, którzy pragną wypocząć w lesie nad wodą?

W imieniu licznych wycieczkowiczów Stanisław Ciechelski

OD REDAKCJI: Prosimy D.O.K.P. o odpowiedź w tej sprawie.

O estetyczny wygląd ulic

Od jednego z naszych Czytelników, robotnika PKP, otrzymaliśmy list następującej treści: „Nikt nie może zaprzeczyć, że w Poznaniu dużo się buduje i remontuje. W pewnych dzielnicach naszego miasta widzimy jednak zaniechania o tyle przykre, że dzielnice te zamieszkiwane są w większości przez robotników.

Wziąwszy np. ul. Krzyżową na Wildzie. W słoneczne dni dużo ludzi przegrac znaleźć wypożyczek udaje się nad Wartę. Każdy przechodzący zwraca wówczas uwagę na opłakany stan tej ulicy. W ubiegłym roku nawieziono tutaj kamieni do brukowania. Kamienie te leżą a Zarząd Miejski nie śpieszy się z należytym ich użytkowaniem.

Sąsiednie ulice znajdują się w nie lepszym stanie. I tak odcinek ul. Wierzbiciej od ul. Jeżego do ul. Krzyżowej zaczęto naprawiać już przed wojną. Roboty jednak z niewiadomych przyczyn stanęły. Niewiele lepiej przedstawia się ul. Powstańcza. Kiedyś zakładano tam krąwężniki. Obecnie jednak „ulica” przypomina raczej międzypole.

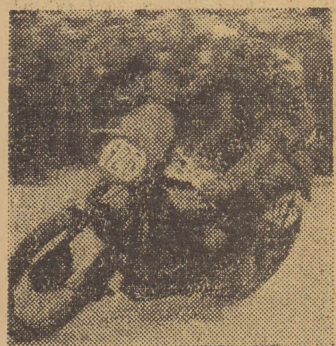
OD REDAKCJI: Znamy trudności Zarządu Miejskiego na odcinku budownictwa drogowego. Wiemy również, że Zarząd Miejski musi się borykać ze znacznie ograniczonymi funduszami na ten cel. Uważamy jednak, że należałoby w pierwszym rzędzie poddać remonciul ulice, znajdujące się na terenie dzielnic robotniczych.



SPORT

JERZY MIELOCH (ZS Gwardia — Poznań) zdobywcą motocyklowego „Grand Prix Polski” na oczach 100-tysięcznej publiczności

Dziewięćty wyścig o „Grand Prix Polski” a trzeci w Poznaniu (drugi po wojnie) wypadł pod każdym względem doskonale. Dzięki pięknej pogodzie, prawie 8 km trasie, którą prowadziła od miejsca startu al. Przybyszewskiego, przez ul. Dąbrowskiego, al. Polską, al. Bułgarską, ul. Grunwaldzką obiegło zdaniem organizatorów około 100 tysięcy widzów, co najlepiej



Mieloch (Gwardia — Poznań) zwycięzca „Grand Prix Polski”

świadczy o kolosalnym zainteresowaniu tą imprezą sprawnie i bezbłędnie zorganizowaną przez młodą sekcję motocyklową Grodu Przemysławia ZS Gwardie.

KAT. 250 cm sześć.

Po przemówieniu prezesa PZM dyr. Askenazego i objeżdżeniu trasy wyścigu przez

komandora wyścigu wiceprezesa ZS Gwardia dr. Orłowa jako pierwsze wyruszyli ze startu motocykle w kat. 250 cm sześć.

Zawodnicy musieli pokonać 5 okrążeń trasy (jedno okrążenie 7935 m). Od startu wysunął się Perkowski (Wiśniarz — Łódź), za którym iplasował s.e. Antkowiak (Poznań), lecz szybko doszedł ich mistrz Polski w tej kategorii Milewski (Motoklub Unia Poznań), który jakkolwiek na ostatnim etapie silnie zagrożony, kończy po brawurowej jeździe wyścig jako pierwszy w nieoficjalnym czasie 26:12 min. przed L. Wyporkiem (Ogniwo W) 26:17 min. Antkowiakiem (Sta) — HCP Poznań i Michałskim Tad. (PKM Kołobrzeg).

ZAWODNICY

Główne zainteresowanie skupiało się jednak na wyścigu maszyn w kat. do 350 i powyżej 350 cm. W tej kategorii stanęły na starcie same rasowe wyścigowe maszyny, podczas gdy w kat. do 250 cm uczestniczyły same motocykle sportowe. Nazwiska tej miary jak Bubenicek (Czechosłowacja), zesłoroczny zwycięzca w „Grand Prix Polski”, Vitvar (Czechosłowacja) czołowy motocyklista europejski, mający za sobą bardzo wiele zwycięstw na arenie międzynarodowej. Andrzej Żymirski,

triumfator w „Grand Prix Rumunii”, Jerzy Mieloch, ulubieniec publiczności poznańskiej, wielokrotny zwycięzca szosowych i terenowo-trawlistych wyścigów, Markowski, J. Dąbrowski, Koprowski, Antoniewicz i in.

START

12 kierowców w kat. motocykli powyżej 350 cm wystartowało o jedną minutę przed zawodnikami w kat. motocykli do 350 cm, którzy na starcie stanęli 11. Z miejsca rozgorzała na trasie zażarta walka pomiędzy kierowcami obu klas.

Wskutek wielkiego upału w kilku wypadkach nastąpiło przegrzanie się motorów, były liczne defekty maszyn, a także wysypki z których najgroźniejszy spotkał sympatycznego Antoniego Vitvara.

MIELOCH NA CZELE

Wyścig prowadził w niezwykle ostrym tempie Vitvar.



Bubenicek (CSR) — zdobywca trzeciego miejsca

nie zagrożony przez nikogo. W 12 okrążeniu ulega wypadkowi, równocześnie prawie cofnął się Żymirski, którego poważnie doganiał przez cały czas Mieloch i wychodził ostatecznie, dzięki dobrej taktyce na pierwsze miejsce.

BRUN TAKŻE WYGRYWA

O miejsca w klasie do 350 cm toczy się walka pomiędzy spokojnie jadącym Brunem oraz Czechosłowakiem Zdenkiem Kostem. Polak zdołał jednak ostatecznie utrzymać wywalczoną pierwszą pozycję i

w ten sposób wziąć rewanż za porażkę odniesioną w podobnym wyścigu przed rokiem w stolicy Wielkopolski.

Wśród niebywałego aplauzu widowni Jerzy Mieloch (ZS Gwardia Poznań) zdobywa pierwsze miejsce, przebijając dystans 159,7 km w doskonałym czasie 1:20:59,1 godz. (czas zesłoroczny Bubenicka wynosi 1:26:40,7 godz.). 2) Jerzy Dąbrowski (PKM Ogniwo Warszawa) 1:21:47, 3) Bubenicek (Czech.) 1:23:01, wszyscy na „Nortonach”.

W kat. motocykli do 350 cm zwyciężył St. Brun (PKM Ogniwo Warszawa) 1:23:02,6 godz., 2) Zd. Kost (Czechosłowacja) 1:24:38 godz., 3) Bubenicek (Związkowiec Kraków) 1:26:43,7 godz.

Legia

Kolejarz Pozn. — Gwardia Wisła 2:1

Ogn. Cracovia — Zw. War. 1:1

Kol. Polonia W. — Ogn. Polonia B. 3:0.

Górnik B. — Bud. AKS 0:0.

Ch. Ruch — Bud. Lechia 2:0

ŁKS Włocławek — WKS Legia 0:0.

II Liga

Grupa półn.

Garbarnia — Lublinianka 2:1

PTC — Gwardia Szcz. 1:0

Radomiak — Widzew 1:1

Kolejarz Ostr. — Pomorzanie 2:1

Grupa połudn.

Chełmek — Tarnovia 1:1

Skra Częst. — Górnik Radl. 2:3

Gwardia Kiel. — Naprzód 0:3

Polonia Prz. — Pafawag 1:0

Polonia Sw. — Baildon 5:4

Gwardia (Kalisz) —

Gwardia Wisła 1:3

Owar — Obrą (Zbaszyn) 5:3

RADIO

wtorek dnia 9 sierpnia 1949 roku
5.20 Koncert dla świata pracy;
6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 12.01 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.30 Melodie ludowe w wykonaniu Wł. Kaczyńskiego; 13.35 Muzyka obiedowa; 14.35 Arle operowe kompozytorów francuskich w wykonaniu Antoniego Majaka; 14.50 Informacje poznańskie; 15.05 Koncert solistów; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 15.50 „Narodzin polskiego przemysłu” — pogadanka; 16.00 „Jak widzimy rzeczywistość w plastyce” — pogadanka; 16.20 Muzyka słowna; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 i Dziennik południowy; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.30 „Z życia Węgier” — audycja słowno-muzyczna; 19.00 II Dziennik południowy; 19.15 „Na muzycznej fall” — 20.00 Fragmenty z opery „Polawiacze pereł” Bizeta; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka tańeczna w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Jana Cajmera; 22.50 Melodie operetkowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

Adres Redakcji i Administracji

Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sek. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-58, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-58, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-51, ekspedycja 52-48.

Wydawca R. S. W. „Press”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K — 0479

OGŁOSZENIA

DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W POZNANIU
zatrudni nelychmiast
inżynierów i techników
z dużym doświadczeniem w dziedzinie obrabiania tek warsztatowców jak i konstruktorów.
Kandydaci winni się zgłaszać do Wydziału Personalnego D. P. M. ul. Chelmońskiego 10.

Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawelnianych
w Zielonej Górze — ul. Dąbrowskiego 36
przyjmie od zaraz
inżynierów-mechaników i techników na stanowiska:
1 szefa Biura Fabrykacji
1 szefa kontroli ostatecznej
1 kierownika biura konstrukcyjnego
1 asystenta warsztatowego
2 konstruktorów na przyrządy i pomoce warszt.
3 monterów na montaż
2 wytwórcy
1 heblarza
1 ślusarza narzędziowego
oraz Kierownika Biura Placy i Pracy.

Uposażenie wg umowy zbiorowej dla Przemysłu Metalowego. — Mieszkanie zapewnione. Podania i życiorysy kierowców do Wydziału Personalnego. 1079

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Turku
sprzeda drogą licytacji

samochód osobowy typu Adler-Junior

Sprzedaż odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1949 o godzinie 10.00 w biurze Pow. Zw. Gm. Spółdz. „Sam. Chłopska” w Turku, plac Wojska Polskiego Nr. 23. Samochód można oglądać w dniu licytacji w magazynie przy ul. Kołosa Szosa Nr. 49, przy czym zastrzega się prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia licytacji bez podania powodu. 1119

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział w Poznaniu — ul. Zeylanda 12 przyjmie zaraz kierownika robót instalacyjnych (technika lub mistrza) oraz robotników budowlanych. Zgłoszenia pisemne lub ustne w Wydziale Personalnym. 1081

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu przyjmie zaraz inżyniera — architekta wzgl. architekta z uprawnieniami na stanowisko inspektora technicznego nadzoru budowlanego oraz kalkulatora

do sporządzania analiz do kosztorysów urzędowych, za wynagrodzeniem wg obowiązujących stawek. 1118

Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Oddziału Budowlanego Dyrekcji w godz. 10—12.

Kwalifikowana zarządczyni internatem potrzebna zaraz. Warunki: mieszkanie, utrzymanie, placówka według stawek dla pracowników państwowych. Podania, odpisy świadectw (nie muszą być uwierzytelnione) polecenia kierownika Dyrekcji Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy Jacec. 1116

Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Oddziału Budowlanego Dyrekcji w godz. 10—12.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Oddziału Budowlanego Dyrekcji w godz. 10—12.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Oddziału Budowlanego Dyrekcji w godz. 10—12.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Oddziału Budowlanego Dyrekcji w godz. 10—12.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy kierować do Oddziału Budowlanego Dyrekcji w godz. 10—12.

NASZ KONKURS

Kto odgadnie?
KONKURS SPORTOWY
„Gazeta Poznańska”

Zw. Waria — Polonia W-wa

wynik

do przerwy końcowy

AKS — Kolejarz

do przerwy końcowy

Nazwisko i imię

adres

Nasz nowy konkurs sportowy nie jest trudny, a że dotyczy odgadnięcia wyników tylko 2 poznańskich

drużyn, drużyn ekstraklasy piłkarskiej, zainteresuje niewątpliwie wszystkich ich sympatyków, zwłaszcza, że za trafne odpowiedzi wynaczylimy tym razem piękne nagrody w postaci sprzętu sportowego:

I nagroda — bluza oraz szarawary.

II — koszulka oraz spodenki sportowe i para mezzów,

III — komplet gry w „ping-ponga”.

Konkurs nasz polega na wypełnieniu załączonego obok kuponu. W wypadkach większej ilości trafnych, o zdobyciu nagród zadecyduje losowanie. Zwycięzców konkursu ogłosimy w naszym dodatku sportowym w dniu 15 bm., a rozdanie nagród nastąpi w dniu 18 bm. w naszej redakcji przy ul. Kantaka 8/9 — „Dział Sportowy”. Wypełnione kupony należy przesyłać pod wyżej wskazanym adresem do soboty, dnia 13 bm.



przełożył Józef Brodzki

— Wczoraj minął siódmy tydzień.

— Siódmy tydzień! — i ani jednej wiadomości! Cóż to za maniery! Wyjeżdża, nie mówiąc dokąd i na jak długo!

Padrele starszy gniewnie przemierzał gabinet. Był to dość korpułentny szatyn, nieco łysawy, w okularach w grubej oprawie, z krzaczastymi brwiami, podobny raczej do przeciętnego adwokata w małej mieścinie, aniżeli do najbogatszego niemal człowieka w Arzentei.

Z ram portretu wiszącego na ścianie z surowością patrzył na swojego prawnika, owiany sławą genialnego finansisty, kroczącego do bogactwa po trupach i wielkiego filantropa — Urjasz Padrele, syn założyciela i patriarcha potężnego rodu Padrele.

Z nieminiejszą służalczością patrzył na podnieconego szefa firmy Ogastes Karb. Żal mu było Primo Padrele. Istnieje rodzaj ludzi, w których cierpienia ich bliźnich stojących na niższym szczeblu, nie budzą najmniejszego uczucia litości, lub współczucia, lecz którzy gotowi są wzruszać bez kłóci, gdy spadnie na nich honor być świadkiem duchowej rozterki ludzi bogatszych i znakomitszych od nich.

Widok Padrele starszego, który teraz w podnieceniu chodził po gabinecie, do tego stopnia wzruszył Karbą, a jednocześnie chęć okazania przysługi temu potentatowi

była tak wielka w nim, że zrobił kilka kroków naprzód i rzekł:

— Jeżeli pan pozwoli, mam panu coś do zakomunikowania...

— Jeżeli to dotyczy mego brata — odezwał się Primo — to proszę. Jeżeli chodzi o inne sprawy — niestety nie mogę panu udzielić więcej czasu.

— To dotyczy pańskiego brata — odpowiedział Ogastes Karb.

— Słucham pana — odparł Primo Padrele i spojrzał n. Ogastes, którego policzki były teraz zupełnie pozbawione rumieńców, jak gdyby je starto z nich wata.

— Jest mi bardzo przykro widzieć, że pan denerwuje się... — zaczął Ogastes Karb, jakając się — i dlatego postanowiłem złożyć obietnicę, którą dałem pańskiemu bratu. Bardzo pana proszę, niech mnie pan nie zdradzi... Oczywiście, postąpi pan, jak sam będzie uważał za właściwe.

Primo Padrele kiwnął głową na znak zgody, Ogastes Karb zrozumiał, że w tym wypadku szczerść może mu się bardzo przydać i że nie czyniąc żadnej krzywdy jego bezpośredniemu szefowi, będzie tajemnicą zachowana.

Ogastes Karb poczuł się znacznie pewniejszy, humor poprawił mu się wyraźnie i w ciągu następnych piętnastu minut zakomunikował swemu naczelniemu zwierzchnikowi to wszystko, co go w tej sprawie mogło interesować.

Opowiedział mu więc o swoich rozmowach z Tomasio Magarafem, o celach podróży Padrele-młodszego, o dzisiejszej telefonicznej rozmowie, o spotkaniu w restauracji i wreszcie o tym, jak obecnie wygląda Aurelius Padrele. Nie omieszkał również opowiedzieć o tym, jak prezentuje się dama, którą zastał w jego towarzystwie, że jest to narzeczona Aureliusa Padrele, że nazywa się Be-

renika Michelli. Dodał też, że młoda dama najwidoczniej posiada wielki wpływ na swego narzeczonego — w każdym razie jest rzeczą widoczną, że Aurelius Padrele liczy się z jej zdaniem.

Kończąc tę opowieść, Ogastes Karb nadmieniał, iż Padrele-młodszy ma na widoku jakąś niezmiernie korzystną finansową transakcją, która będzie wymagała wkładu co najmniej dziesięciu milionów i że w przeciągu paru lat kapitały firmy zostaną jakoby potrojone. Ogastes Karb opowiedział również o tym, z jaką miłością i czułością rozpytywał go Aurelius o zdrowie swego ukochanego brata i z jaką przyjemnością dowiedział się, że jest ono kwitujące.

Jednym słowem Ogastes Karb nie ukrył najmniejszego szczegółu. Jedyną rzeczą, o której nie wspomniał, był ów konflikt Aureliusa Padrele z nieznany doktorem. Tym samym Ogastes w tajemnicy zachował sprawę listu, który w tej chwili leżał w bocznej kieszeni jego marynarki.

Z owym listem Ogastes Karb związował swoje własne, dalsze plany. Na razie uważał, że nie należy nikogo wtajemniczać w nie. Ten list — tak sobie to wyliczował — powinien mu przynieść co najmniej pięćdziesiąt tysięcy, czyli połowę tych pieniędzy, które pojutrze miały być przesłane owemu nieznanemu lekarzowi.

Primo Padrele wysłuchał opowieści Karba z tak niezmiennym wyrazem twarzy, że nie powstydziłby się go bożek buddyjski. Od czasu do czasu tylko bezwiednie postukiwał nogą o puszysty dywan, ale gdy sam się na tym złapał, niezwłocznie przerwał. Gdy Ogastes Karb skończył, Primo Padrele wstał. Również i Karb podniósł się ze swego krzesła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Robotnicza młodzież Zielonej Góry manifestuje na cześć walki o pokój i postęp

Owacyjne przyjęcie delegatki Vietnamu

W dniu 4 sierpnia młodzież robotnicza Zielonej Góry gościła u siebie delegatkę walczącej młodzieży Vietnamu ob. Thai-Bing, będącą w drodze na Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Delegatkę — przebywającą w towarzystwie tłumacza — członka Zarządu Głównego Z. M. P. ob. Tadeusza Wegnera i ob. Kollata z Zarządu Wojewódzkiego ZMP, serdecznie powitała młodzież „Polskiej Wsi” w swoim zakładzie pracy.

Następnie przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej, Komitetu Fabrycznego PZPR i ZMP oprowadzili gości po fabryce.

Vietnamka żywo interesowała się zagadnieniami produkcji i zdobyciami socjalnymi. O godz. 16-tej przed udekorowaną balą produkcyjną „Zastalu” odbył się wiec młodzieży robotniczej, który zgromadził ponad 1000 osób.

Wiec zajął ob. Ratajczak, członek Zarządu Powiatowego ZMP, następnie ob. Thai-Bing w języku francuskim tłumaczonym przez ob. Wegnera przyniosła pozdrowienia dla młodzieży

polskiej, od walczącej młodzieży krajów, będących w jarzmie kapitalistów.

Thai-Bing opowiedziała o walce tej młodzieży, o jej życiu i nadziei jaką pokłada ona w solidarności młodzieży demokratycznej całego świata. — Z waszych twarzy koledzy i koleżanki widzę, że jesteście szczęśliwi mogąc pracować nad budową ustroju socjalistycznego. Nasza walka idzie w tym samym kierunku. U nas, na froncie gina codziennie tacy jak wy, w imię sprawiedliwości społecznej, w imię zrzucenia jarzma kapitalistycznego wysiłku.

Przemówienie delegatki Vietnamu przerywane było okrzykami na cześć vietnamskiego ruchu oporu, Armii Ludowej w Chinach, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i sojuszu młodzieży całego świata.

Jako pamiątkę z pobytu w Polsce delegacja młodzieży „Zastalu” wręczyła ob. Thai-

Bing plakat z orłem białym oraz model wagonu cysterny.

Zaproponowaną przez ob. Składkowskiego rezolucję solidaryzującą się ze światowym ruchem młodzieży w walce o

postęp i pokój, przyjęto hucznymi oklaskami. — Na zakończenie wiecu orkiestra „Zastalu” odegrała hymn młodzieżowy, po czym Thai-Bing zwiedziła zielonogórskie zakłady pracy. (Sw)

Zaloga P.P.B. w „Ursusie” przoduje w abonowaniu prasy robotniczej

Zaloga PPB, pracująca w „Ursusie”, wykazała duże zrozumienie dla znaczenia prasy robotniczej, podnosząc ilość prenumeratów „Gazety Lubuskiej” do 93% stanu całej załogi. Ten godny naśladowania przykład powinien być bodźcem dla innych zespołów P.P.B.

Na ostatniej odprawie postanowiono wezwać do współzawodnictwa na tym polu wszystkie załogi P. P. B., a

przede wszystkim: załogę budowy Nowej Elektrowni, kierownictwo robót w Sierakowie i Nowym Tomysku, pracowników budowy w Kostrzynie, pracowników biurowych i placowych P.P.B. w Gorzowie, oraz załogę stolarni w Gorzowie.

Propagatorem prasy robotniczej na budowie w „Ursusie” jest tow. Wawrzyniak — kierownik robót. Z.Ł.

W powiecie świebodzińskim żniwa dobiegają końca

Jeszcze przed kilkunastu dniami wielu mało i średniorolnych chłopów martwiło się czy zdążą zebrać piony ze względu na brak odpowiedniej ilości rak do pracy. Przy pomocy organizacji społecznych oraz zakładów pracy, trudności te pokonano.

Do akcji żniwnej na terenie Świebodzińska zorganizowano 48 grup pomocniczych, liczących każda po 10 osób z przodownikami na czele.

Pierwsze miejsce zajęło ZMP dając do pracy 145 osób. Liga Kobiet wysłała do pomocy przy żniwach średnio i małorolnym chłopom 11 grup żniwnych, czyli 115 kobiet.

Pierwsza grupa Ligii Kobiet wyruszyła na żniwa do gromady Rosin.

W ubiegłym tygodniu 4 grupy wyjechały do majątku Wiltyń zespół Lubieniecko, gdzie oświeć pracowała przy ustawianiu jęczmienia, a część przy ustawianiu grochu.

Obecnie wszystkie grupy po mocnicie kierowane są do trzecich Państwowych Gospodarstw Rolnych, które jeszcze akcji

całkowicie nie zakończyły. — Ważną rolę odegrały Ośrodki Maszynowe, mające bez przerwy w terenie 10 traktorów, 90 sнопowłazek, 69 żniwiarek i 55 kosiarek z przyrządami żniwnymi.

W powiecie świebodzińskim oblicza się zbiór z jednego ha na 14 kwintali. (Sl)

Coraz sprawniej przebiega akcja „H” w powiecie gorzowskim

Powiatowa Komisja Koordynacyjna akcji hodowlanej ustaliła ostatnio nowe wytyczne pracy dla usprawnienia kontraktacji i hodowli trzody chlewnej na rok 1950.

Postanowiono powołać do życia gminne komisje akcji „H” pod przewodnictwem wójtów, które nawiążą ścisłą współpracę z Gminnymi Spółdzielniemi i ZSCh, oraz dopilnują wykonania w terminie nakreślonego planu.

Podaj zwierząt rzeźnych i hodowlanych zmniejszyla się obecnie, jest to jednak normalne z uwagi na żniwa i okres letni.

W lipcu rozprawdzono 590.000 zł kredytów na zakup krów, psów i kozłów. Paszy mieszkankowej rozprawdzono 57.840 kg — w magazynach pozostało jeszcze ponad 63 000 kg. Celem planowego rozprawdzania paszy postanowiono

powołać komisje przy Gminnych Spółdz. S. Ch. Będą one czuwały nad planowym i sprawiedliwym rozdzielaniem pasz, w myśl zarządzenia U. W. P. z dnia 25 lipca br.

W pow. gorzowskim zakontraktowano w lipcu 346 sztuk. Pierwsze miejsce zajęła Gm. Spółdz. S. Ch. w Lipkach Wielkich.

W najbliższym czasie powstaną 6 zespołów wychowawczych, w których położą się nacisk na ich pielęgnację i racjonalne żywienie. (Dej)

Wakacje dzieci robotników poznańskich na koloniach TPD w Nowej Wsi

W ubiegłym wtorek rozpoczął się w Nowej Wsi, pow. Międzyrzecz II turnus kolonii letnich zorganizowanych przez TPD w Poznaniu.

Na kolonii przebywa obecnie ponad 100 dzieci i młodzież z Ośrodka Szkoleniowego

TPD oraz dzieci robotników ze „Stomil” w Poznaniu.

Piękny park, lasy liściaste i igrzyska, duże jezioro przez które przepływa Obrą oraz plac w którym zamieszkują dzieci, świadczą o trafnym wyborze miejscowości w tak uroczym zakątku Ziemi Lubuskiej, w którym beztrosko i radośnie spędzają wakacje pociechy poznańskich robotników.

Troskliwa opieka kier. ob. Barbary Tedińskiej i dr. ob. Barbary Kurowskiej oraz licznych wychowawców i opiekunów daje gwarancję, że czas spędzony w Nowej Wsi na kolonii TPD pozostanie na długo w pamięci najmłodszych warszawczyków.

Dobre odżywienie, dużo powietrza i wody, liczne wycieczki, harce, zabawy, pogadanki, a nawet kino pozwalają dzieciom na poznanie wygód jakimi się otacza dziecko i młodzież w ustroju socjalistycznym. (tago)

Hufiec miejski „SP” w Krośnie otrzymał proporczyk

Powiatowa Komenda SP w Krośnie Odrz. przekazała hufcowi miejskiemu w Krośnie Proporczyk wykonany b. starannie przez junaków. Proporczyk ten jest dumą miejskiego hufca SP. Szczególną uwagę zwraca pięknie czyszlowana głowica przedstawiająca orla SP, dzieło sierż. Piotra Łosika. (Aw)



Dziś wtorek 9 sierpnia 1949 roku
Romana — Mijorada
Jutro środa 10 sierpnia 1949 roku
Wawrzynca — Wierzechosława

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 885

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miliacja Obywatelska 555 i 566
Komitet Miejski — 523
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 502
Karetka Pogotowia PCK 998
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 — 908
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 23 — 593
Apteka Ubezpiec. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 335

SPORTOWCY WINNI KORZYŚCI Z PORADNI LĘKARSKIEJ
Pow. Inspektorat Kultury Fizycznej przypomniał, że członkowie klubów sportowych winni korzystać z bezpłatnej Poradni Sportowo-lekarskiej czynnej przy Ośrodku Zdrowia w piątki i soboty od godz. 18—21.

Zarządy klubów przedłożą w najkrótszym czasie do PIKF sprawozdanie obejmujące ilość zbadanych sportowców, gdyż od tego uzależniony będzie udział w imprezach. (D)

DEWASTOWAŁ OPUSZCZONE MIESZKANIE

Miliacja Obywatelska wszczęła śledztwo przeciwko A. Rojewskiemu z Murzynowa gm. Lipki Wielkie, który dewastował opuszczone mieszkanie. Znalaziono u niego 10 desek pochodzących z zerwanej podłogi.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Złoty klucz”
GORZÓW — „Capitol”
„Podróż w nieznane”
GORZÓW — „Słonec”
„Ostatni Mohikanin”
KRZYŻ — „Polonia”
„Przeżycie”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Wyspa bezimienna”
MIĘDZYRZECZ — „Świt”
„Opowieść o prawdziwym ciotwieku”
SLUBICE — „Płaski”
„Ostatnia szansa”
STRZELCE KRAJEWSKIE
Ośmiadnik — „Maskarada”
SULECIN — „Lech”
„Nauczył się bawić się”
TRZCIANKA — „Corso”
„Skrzydlaty domokrądz”
WITNICA — „Komet”
„On, czy ona?”
PIŁA — „Zorza”
„Przeżycie”

Oszczędzajmy stadion gorzowski

Treningi tylko na bocznych boiskach

Gorzowski stadion miejski jest miejscem reprezentacyjnym, przeznaczonym dla rozgrywek okręgowych, międzyklubowych i towarzyskich. Stan techniczny stadionu nie jest zły. Przy sportowej postawie oraz właściwym podejściu sportowców i klubów, może on z powodzeniem służyć swoim celom jeszcze przez dłuższy okres czasu.

Nie rozumieją jednak tego niektórzy sportowcy i urzędnicy na stadionie treningi piłki nożnej, niszcząc boisko.

Aby temu zapobiec, Powiatowy Inspektor Kultury Fizycznej w Gorzowie zarządził, że treningi odbywać się mogą wyłącznie na stadionach bocznych jak boisko przy ul. Dąbrowskiego, przy ul. Śląskiej (w porozumieniu z „Ursusem”) i innych miejscach do tego nadających się.

Zarządzenie to podyktowane ciągą utrzymania stadionu w należyty stan, będzie niewątpliwie przestrzegane przez sportowców gorzowskich. (Dej)

Kolo PZPR przy Nadl. Przemkow ofiarowało chłopom 12 ha szkółki leśnej

Członkowie kola PZPR przy Nadleśnictwie Przemków Okręgu Legnickiego w Zielonej Górze, celem przyjęcia z pomocą mieszkańcom gromady w zalesieniu nieużytków, na wniosek nadleśniczego tow. Zenobina Kanusa przygotowali 12 ha pod uprawę szkółki.

Pracę rozpoczęto na obszarze wypalonego kiedyś lasu. Grunt ten trzeba było najpierw wykarczować, potem usunąć korzenie i wreszcie zorać, by móc jesienią bieżącego roku przystąpić do siewu sadzonek, z których na przyszły rok wyrósłby mały las.

Initiatorzy tego czynu, a zarazem jego wykonawcy — wszyscy członkowie kola PZPR przyznawali nie dla nadleśnictwa, lecz dla mało- i średniorolnych

chłopów tamtejszej gminy, na zalesienie nieużytków.

Przy zorganizowaniu szkółki pracują bezinteresownie wszyscy członkowie kola PZPR przy nadleśnictwie w ilości 18 osób oraz 3 bezpartyjnych.

Całkowicie wykończona, obsadzona sadzonkami drzewek szkółka, oddana będzie do użytku gminy z początkiem września br. (Sk)

Zezem STOSUNEK

Jeden z naszych korespondentów pisał ostatnio w Strzelcach Kraj. następującą rozmowę: — Kochany panie Zezem, przepisyz przepisami, ale ja nie mogę zaciąć na dziś wieczór bez mięsa.

— Moja pani inspektorowa, dziś dzień bezmięsny, jak kto zobaczy, będzie leżał.

— Nie bój się pan, nic się nie stanie.

Przekonywujący uśmiech i pan Zezem przytakując kiwa głową. Pani inspektorowa spotkała po drodze drugą inspektorową, północy znowu dyktatorową, a na ostatku jeszcze inną znajomą. Wzrostkie one potem kolejno udały się od tyłu do janki uprzejmego rzecznika aby po chwili wyjść z małymi pakieteczkami i bardzo zadowolonymi minami.

Pytamy się, czy „uprzejmość” rzecznika w stosunku do miejscowych damulek jest na miejscu. Oj, czas już skończyć ze stosunkami, które niby wszystko mogą, bo może się to nie skończyć. (Kos)

NOWA Rada Zakładowa w Świebodzińskiej szpeciniarni

Na ogólnym zebraniu załogi czyszczalni i sortowni, należących do szpeciniarni w Świebodzińskiej, w obecności sekretarza Miejskiego Komitetu P. Z. P. R., tow. Klimackiego, oraz przedstawicieli Związków Zawodowych, tow. Tadeusza Fornakiewicza, wybrano nową Radę Zakładową. W skład jej weszli: — Antoni Dołński, Le. on Świerczewski, Anna Mogilnicka, Stanisława Kiedówna, Janina Klepcewicz, Maria Teska, Nadzieja Sokolowska, Józef Mozer, Andrzej Dzierła i Teresa Żywałkowska. Nowy skład Rady reprezentuje pracowników partyjnych, bezpartyjnych L. K., oraz Z. M. P. (Dg)



Dziś wtorek 9 sierpnia 1949 roku
Romana — Mijorada
Jutro środa 10 sierpnia 1949 roku
Wawrzynca — Wierzechosława

ODDZIAŁ REDAKCJI
„GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr 3, tel. 406

Ważniejsze nry telefonów
Miliacja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 354
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800

Straż Pożarna: 145.
Hotel pod Białym Orłem tel. 380.

DIZYURJE LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Tomasz Mikotajczyk, ul. Sikorskiego 59.

NOWY SKŁAD KOMISJI OŚWIATOWEJ

Na ostatnim posiedzeniu MRN. wybrano nową Komisję Oświatową w skład której weszli: jako przewodniczący ob. Brunon Anders oraz członkowie Helena Korczowa i Stanisław Kondka.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Śledztwo śmiałych”
KROŚNO — „Lubuskie”
„Ojciec i dzieci”
LUBSKO — „Patria”
„Wielki przelot”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Wakacje”
WSCHOWA — „Hel”
„Zapomniana wioska”
ZIELONA — „Nysa”
„Tragiczny pościg”

KOMUNIKAT

Ambasada Ludowej Republiki Bułgarii zarządza wszystkim obywatelom bułgarskim zamieszkałym stale lub czasowo na terytorium Rzeczypospolitej, którzy nie odbyli dotychczas służby wojskowej, aby zgłosili się na Komisję Poborową w siedzibie Ambasady w Warszawie, przy ul. Słonecznej Nr 15 do dnia 1 września 1949 r.

Komisja urzędować będzie w Kancelarii Ambasady codziennie w godz. od 9 do 13. Termin urzędowania Komisji nie będzie przedłużony. Ci, którzy nie zgłoszą się, będą podlegali do odpowiedzialności, zgodnie z prawem wojskowym.

Ambasada
Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie

W Rumunii rosną wieże wiertnicze

Powojenna Rumuńska Republika Ludowa zajmuje obszar około 245 tys. km kw., na którym mieszka ponad 16 milionów ludności.

Życie narodu zmieniło się po wojnie całkowicie. Nowy rząd ludowy ze Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele rozpoczął likwidację pozostałego po panowaniu reakcji kulturalnego i gospodarczego zacofania. Pierwszym zadaniem rządu ludowego było przeprowadzenie reformy rolnej. Przed wojną 9000 rodzin obszarniczych posiadało prawie 2 mil. ha ziemi. Pierwszym wynikiem tej reformy był wzrost powierzchni zasiewów z 6,8 mil. ha w r. 1939 do 7,8 mil. ha w r. 1945.

Zmieniło się życie rolnika rumuńskiego na żywej równinie Wołoszczyzny. Produkcowane w fabryce w Braşowie traktory mimo, że nie

podobały się na ogół popom, zyskały wkrótce wielkie uznanie chłopów. Stosowane obecnie, a nie znane przed wojną nawozy sztuczne w połączeniu z żyzną glebą i klimatem sprzyjają wielkiej wydajności pól z hektara.

Wokół Bukaresztu na żyznej nizinie Wołoskiej żniwa dają w tym roku wielkie plony pszenicy i powszechnie uprawianej kukurydzy. Rozwijają się również plantacje tytoniu i winnice. Powstają spółdzielnie produkcyjne, bo chłop rumuński rozumie jasno drogę rozwoju kraju. Wie, że obecnie jego dzieci chodzą do szkoły i że pszenicy wystarczy nie tylko na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, ale zostanie jej również dużo i na eksport.

Wędrując wśród gór Siedmiogrodu nad rzeką Moruşa spotykamy pasące się na pla-

skich wzgórzach wielkie stada bydła i owiec. Od dawna Rumunia słynęła z hodowli bydła koni, owiec i trzody chlewniej. Obecnie hodowla prowadzona racjonalnymi metodami daje dużo lepsze wyniki. Przeróbka mleka zajmują się liczne spółdzielnie mleczarskie, a jednocześnie rozwijają się poważnie przetwórstwo mięsa.

Idąc w kierunku zachodnim słonecznymi południowymi stokami Karpat Transylwańskich, dochodzimy do południowej granicy Rumunii — Dunaju. W tym miejscu potężna rzeka przedziera się przez łańcuch Karpat zawrotnie głęboką i wąską doliną. Widok gwałtownego, spienionego nurtu rzeki na tle olbrzymich stromych brzegów skalnych należy do niezapomnianych przeżyć.

Ale Dunaj, to nie tylko

piękna, malownicza rzeka. Ma on również olbrzymie znaczenie gospodarcze jako tania droga przewozu towarów. Rumunia miała przed wojną 777 statków i barek rzecznych, co stanowiło przeszło 25 proc. całej floty dunajskiej. Obecnie Rumunia z pomocą ZSRR odbudowuje tabor rzeczny. Uruchomienie tego odcinka w oparciu o ożywione stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim będzie miało wielkie znaczenie dla rozwoju zarówno młodej Republiki Rumuńskiej jak i sąsiednich Węgier. Największym portem dunajskim Rumunii jest Braiła, położona nieco wyżej od ostatniego zakrętu Dunaju przed ujściem do morza. Tutaj koncentruje się większa część przeładunku towarów eksportu i importu Rumunii, gdyż Braiła dostępna jest również dla wielkich statków oceanicznych.

W położonym u stóp Karpat Transylwańskich Ploeszti tętnią pracą szyby naftowe i rafinerie nafty, która jest głównym bogactwem kraju. I tu zmieniły się na lepsze warunki życia robotnika, który jest teraz współgospodarzem państwa. Doskonałe wyniki wykazuje rozwijające się coraz szerzej socjalistyczne współzawodnictwo pracy w eksploatacji i przerabianiu ropy naftowej.

Wprowadzona w kraju od 1947 r. gospodarka planowa stworzyła podstawy dla zdrowego rozwoju rodzimego przemysłu rumuńskiego. Już pierwszy 6-miesięczny plan wykazał, że robotnik rumuński potrafi osiągnąć a nawet przekroczyć produkcję przedwojenną we wszystkich prawie dziedzinach przemysłu. Obecnie zgodnym wysiłkiem milionów ludzi rosną w Rumunii nowe rafinerie nafty, nowe fabryki chemiczne, metalurgiczne, spożywcze itd.

W pięknych, malowniczo położonych czarnomorskich i siedmiogrodzkich uzdrowiskach i domach wypoczynkowych spędzają wczasy nowi ludzie — robotnicy i chłopci, budowniczości lepszego jutra. Patrzą oni spokojnie w przyszłość, bo przekroczone plany gospodarcze, nowe fabryki i szkoły — to słuszny powód do optymizmu.

Rumunia w wielkiej rodzinie krajów demokratycznych szybko likwiduje wiekowe zacofanie i dąży do wyrównania z krajami ustroju sprawiedliwości społecznej. (Mat)

Dzieło młodocianego rzeźbiarza

Rzeźba zatytułowana „Ukraina” 16-letniego artysty radzieckiego Wasyla Stepanenki, znajdująca się obecnie na Wszechzwiązkowej Wystawie Młodych Plastyków w Moskwie.



Młodzi rozbójnicy tundry



Na Dalekiej Północy, w pustynnych obszarach tundry żyją odważni i zwinni myśliwi... lisy polarne. Przebiegają one duże odległości, polując na myszy polarne. Gdy tundrę pokryje zwały kobierców śniegu biada lemingowi, który pśnie w swoim gniazdku pod śniegiem! Lis na uspaniały słuch — momentalnie rozkopuje twardy śnieg, dobierając się do siedzących pod nim lemingów. Lis potrafi również obrabować doszczętnie namiot badacza lub podróżnika, który przybył w te strony.

Młode lisy mają mało doświadczenia i łatwo dają się podejść nawet na małe odległości. Na zdjęciu grupa młodych północnych rozbójników uwieczniona obiektywem radzieckiego badacza tundry. (Mat)

„Niemowlę” wielkości... trolleybusu

Ile mleka potrzebuje wielorybiatko?

Kapitan okrętu flagowego radzieckiej floty wielorybniczej „Sława”, która powołała niedawno z Antarktydy — A. Solanik opowiedział następujący ciekawy epizod:

— Gdy flotylla pomyślnie zakończyła połów udała się w drogę powrotną „Sława” spotkała stado kaszlotów, wśród których były również samice z ssakami jeszcze małymi wielorybami. Marynarze postanowili schwycić żywe wielorybiatko — wypadek zupełnie niebawmy w historii polowań na wieloryby. Mimo to udało się to jednak uczynić.

Schwytane żywcem wielorybiatko stawało silny opór. Siedmiu marynarzy nie mogło dać sobie z nim rady. Dopiero przy pomocy dźwigu udało się wyciągnąć „niemowlę” — długie, jak trolleybus moskiewski — na pokład statku pomocniczego. Gdy zaś marynarze chcieli wciągnąć stado wielorybiatko na pokład okrętu flagowego 105-milimetrowa lina manilska pękła. Wówczas zaczęliśmy holować je.

Wszyscy pragnęli przynieść wielorybiatko żywym do Odessy. Marynarze usilnie prosili mnie, byśmy wzięli je ze sobą, jednocześnie postanawiając zrezygnować na korzyść „Jenicy” z przysługującej im racy mleka.

Prawie już zgodziłem się, ale potem postanowiłem zasięgnąć rady u znajdującego się na okręcie kandydata nauk biologicznych Wiktora Arsenowa.

— Jak należy karmić małego wieloryba? — zapytałem go.

— Mlekiem, wyłącznie mlekiem.

— Ile mu potrzeba mleka?

— Na dobę mniej więcej 600 kilogramów skondensowanego mleka w konserwach.

— Ale przecież wszystkich naszych zapasów wystarczy mu w takim razie tylko na trzy doby!

Okazało się, że nie możemy zapewnić „gościowi” takiej ilości mleka. Wypuściliśmy go więc z powrotem do matki, która cały czas niespokojnie krążyła dookoła statku.

Sztuczne słońce lecznicze

Początkiem rozwoju nowej medycyny było pierwsze w jej historii wyleczenie chorego na gruźlicę przy pomocy naświetlania ultra-fioletowymi promieniami.

Dokonał tego Duńczyk Niels Finsen. Uchodził początkowo za szarlatana, któremu nikt z współczesnych mu sław medycznych nie chciał wierzyć; dzieło swe polegające na zastosowaniu do leczenia sztucznie wytwarzanych promieni słonecznych przeprowadził dzięki współpracy grupki postępowych inżynierów jednej z kopenhaskich elektrowni.

Finsen dodał do dotychczasowych osiągnięć i doświadczeń medycyny nową wartość, wiedzę o niewidzialnej części promieni słonecznych i ich olbrzymiej energii.

Zaczął od lampy łukowej. Wprawdzie lampa ta wytwarzała promienie ultra-fioletowe, lecz była ogromnie gorąca. Pierwszą pacjentką Finsena męczyły się w wysokich temperaturach, wydzielanych przez pierwsze sztuczne słońce, dlatego Finsen resztę życia swego poświęcił na walkę z tą wadą.

Lampa łukowa została skonstruowana z dwóch prętów węglowych oddalonych czubkami od siebie o kilka milimetrów. Przepuszczany przez nie prąd o stałym napięciu około 40 V tworzy łuk świetlny, który składa się z rozżarzonego powietrza. W powietrzu tym przebiegają rozpalone cząsteczki węgla, porywane przy wolnym spalaniu się elektrycznym. Bieguna tzn. rozżarzone czubki prętów węglowych (a nie jak zazwyczaj mówi się, że sam łuk) wydzielają oślepiające światło oraz nagrzewają się do temperatury 3000—4000 stopni. W tych

warunkach można topić metale.

Finsen próbował oddzielić pacjenta od gorącej lampy grubymi szybami, ale wtedy zanikało lecznicze działanie promieni. Okazało się, że doskonale przepuszczające światło szkło szczyby zatrzymuje promienie ultra-fioletowe.

Dopiero później zastosowano do tego celu szkło kwarcowe powstałe z przetopienia tzw. kryształu górskiego. Udało się

HUMOR



— Jesteście chyba bliźniaczkami?

— Nie!

— Co za podobieństwo, jak dwie krople wody.

— No, bo my jesteśmy resztą z trojaczek.

to uczynić polskiemu fizyko- wi Rezyńskiemu. Dzięki niemu powstało udoskonalone, idealne wprost „sztuczne słońce”. Lampa rtęciowa wtopiona w szkło kwarcowe. Jest ona także lampą łukową, której elementem zasadniczym jest rurka ze szkła kwarcowego w kształcie litery U, z której wnętrza wypompowano powietrze, a u końców wtopiono metalowe bieguna. Rurka jest wypełniona rtęcią o tyle, by przy przechyleniu mogła połączyć ze sobą oba bieguna. Gdy do biegunów włączymy prąd o napięciu powyżej 60 wolt i przechylim rurkę do przyspięcia ręki powstaje łuk świetlny, tak jak przy normalnej łukowej lampie. Łuk ten wydzielą bardzo wiele promieni ultra-fioletowych.

Dziś sztuczne słońca zwane lampami kwarcowymi są niezbędnymi rekwizytami w każdej lecznicy, a coraz częściej spotykamy je w mieszkaniach. (M. B.)

Z teki filatelisty

Sławni lekarze... w albumie znaczków

Przeglądając karty albumów znaczków pocztowych widzimy, że w dawniejszych czasach nosiły one najczęściej podobizny władców i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn



głów państwa i herbów narodowych spotykamy często na znaczkach portrety ludzi zasłużonych w różnych dziedzinach życia, a więc również uczonych, a między nimi lekarzy.

W r. 1927 z okazji IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej ukazała się

w Polsce trójznaczkowa seria z podobizną, generał-sztabslekarza armii polskiej w r. 1931 dr. Karola Kaczkowskiego. Po lewej stronie portretu widnieją na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Poczta węgierska wypuściła w 1932 serię znaczków przedstawiającą węgierskich zastępców medycyny i farmacji, po prawej mieścił i chem. Nominaty znaczków: 10 gr — zielony, 25 gr — czerwony (reprodukcja) i 20 gr — niebieski.

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze legnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając właściwej pojęcia o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacji i utrzymywaniu czystości uratował setki pończobno od strasznej podowój choroby... gorączki podołowej. Niestety za dokonanie od krycia, ratującego pończobno od

Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcji wianki i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn

Węgier, jako prezydenta tylko lekarz dowodzi

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABCD

Wtorek, 9 sierpnia 1949 r.

Nr 214 [227]

91 wagonów

z eksponatami polskiego przemysłu lekkiego przybyło do Moskwy

MOSKWA. Na terenach wystawowych polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie rozpoczęła się już gorączkowa praca przy montażu obiektów wystawowych i dekoracji wnętrz hal. Z kraju przybyło już 91 wagonów z eksponatami wystawowymi, w tym również model głównej hali wystawowej. Znaczna część materiałów wystawowych została już wyładowana. Przed halami wystawowymi rozmieszczono już traktory „Ursus” oraz samochody ciężarowe „Star”.

Nieustannie przybywają nowe transporty z eksponatami, które zostają natychmiast wyładowane w sposób mechaniczny.

Ekspozycje polskie wzbudziły wielkie zainteresowanie fachowców radzieckich.

POWAŻNE PRZEKROCZENIE PLANU

Ponad 220 tysięcy sztuk ZAKONTRAKTOWANYCH TUCZNIKÓW

zakupiły Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”

WARSZAWA. Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” rozpoczęły z dniem 1 maja br. w całym kraju skup 1 330 000 szt. tuczników, zakontraktowanych do 1 lipca br. Jak informuje Centrala Mięśna skup zakontraktowanej trzody chlewnej we wszystkich województwach ma przebieg pomyślny.

Plan na maj przewidywał dostawę 95 857 świń, podczas gdy chłopcy dostarczyli w tym czasie 99 136 tuczników, co stanowi 103,4 proc. przewidzianej ilości.

Również w czerwcu dostawy tuczników były wyższe od planu. Zamiast planowanych 114 160 szt. dostarczono 121 678 szt. żywca, czyli o 4,1 proc. ponad plan.

Ogółem więc w ciągu 2 miesięcy chłopcy dostarczyli do gminnych spółdzielni „SCH” 220 814 szt. tuczników, podczas gdy plan przewidywał dostawę 210 017 szt.

Dostawa zakontraktowanej trzody chlewnej przebiega najlepiej w województwach: śląskim, krakowskim i białostockim.

Przekraczanie planów spowodowane jest przede wszystkim przedterminowymi dostawami żywca. Choć jest to dowodem wielkiego zainteresowania chłopów hodowlą i opłacalności ustalonych przez państwo stałych cen, to jednak należy zwrócić szczególną uwagę, że dostawy zakontraktowanej trzody chlewnej powinny odbywać się według ściśle ustalonego w zawartej umowie terminu.

W interesie samych hodowców leży terminowa dostawa świń, ponieważ tylko w tym wypadku otrzymują oni przewidziane premie.

Niemniej pomyślnie przebiega skup trzody chlewnej, nie objętej kontrakowaniem, z tzw. wolnej podaży. W ciągu ostatnich trzech miesięcy (maj, czerwiec, lipiec) gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” skupiły w całym kraju ogółem 56 461 000 kg mięsa, podczas gdy plan w tym okresie przewidywał skup 30 546 000 kg mięsa. Dostarczono więc o 25 915 000 kg mięsa ponad plan.

Najlepiej przebiega skup trzody chlewnej, nie objętej kontrakowaniem, w województwach: lubelskim, poznańskim, łódzkim i białostockim.

Kierownicy świetlic wielkopolskich obradowali wczoraj w Poznaniu

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego odbyła się w świetlicy Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu konferencja kilkuset kierowników i działaczy kult.-oświatowych z terenu Wielkopolski. W konferencji wziął udział z ramienia Centralnej Rady Związków Zawodowych — tow. Tadeusz Ćwik, który wygłosił obszerny referat. Prelegent omówił szczegółowo obecną sytuację międzynarodową i ostatnie wydarzenia w kraju, po czym wskazał główne zadanie w naszej pracy kult.-oświatowej na najbliższą przyszłość.

Tow. Ćwik powiedział m. in.: „Poprzez działalność kult.-oświatową musimy jeszcze skuteczniej zwalczać pozostałości kapitalistyczno-drobnomieszczańskie w świadomości mas. Musimy przeciwstawiać im moralne wartości klasy robotniczej i chłostwa, nawiązując równocześnie do naszych tradycji demokratycznych.”

Z referatu tow. Ćwika dowiedzieliśmy się, że CRZZ dołoży wszelkich starań, by wzmocnić autorytet kierowniczych organów w poszczególnych zakładach pracy do kierowników świetlic — zostały już rozpoczęte. Nakładanie przez dyrekcje fabryk na kierowników świetlic dodatkowych obowiązków, jest anachronizmem, który będzie wkrótce wyeliminowany. Rady Zakładowe muszą

bezwzględnie okazać większe zainteresowanie dla działalności kult.-oświatowej, a dyrekcje zakładów pracy nie mogą szczędzić funduszy na urządzenie świetlic.

Działaczom świetlicowym przyjdą z pomocą w ich pracy wyczerpujące instrukcje CRZZ. W tym celu również powołano w ostatnich dniach ponownie do życia czasopismo „Świetlica”. Czołowym zagadnieniem jest obecnie sprawa czytelnictwa. Akcja zespołowego czytania powinna objąć swym zasięgiem możliwie jak największą liczbę ludzi pracy, tak po wsiach jak i w miastach.

Po referacie tow. Ćwika wywiązała się ożywiona dyskusja.

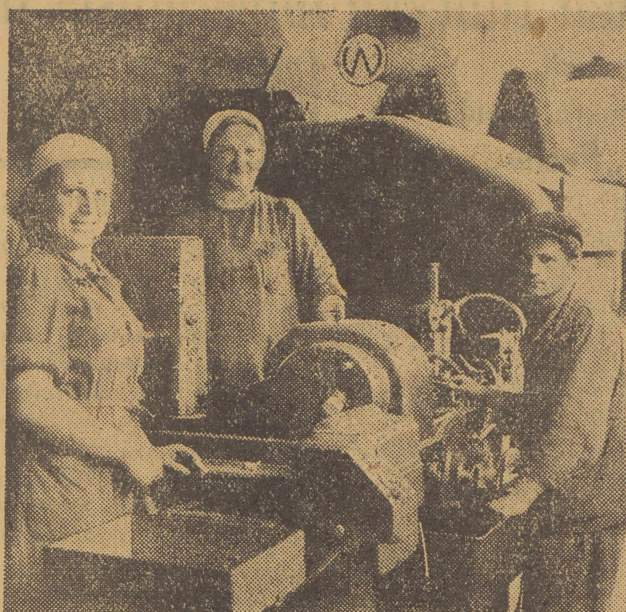
Ogólnokrajowa konferencja kompozytorów polskich w Łagowie Lubuskim

W Łagowie Lubuskim rozpoczęła się ogólnokrajowa konferencja kompozytorów polskich. Obrady otworzył wiceminister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski. Konferencja, która potrwa kilka dni, ma na celu omówienie podstawowych zagadnień ideologicznych polskiej muzyki współczesnej.

W obradach bierze udział 30 czołowych kompozytorów polskich.

W ramach obrad odbywają się koncerty orkiestry Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego i Jana Krenza, z udziałem solistów.

Przedownicy prac PMT



U góry: najlepszy zespół pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego w Poznaniu: Czesław Targowski, Lucyna Walchowska, oraz Maria Ebert. Wyraabiając papierosy bezsternikowe osiągnęli oni 120 proc. normy.

Poniżej: Marianna Merska i Franciszka Musiał, robotnice Wytwórni PMT w Poznaniu, pracujące przy ręcznym rozłuskowywaniu surowca tytoniowego, wykonują 119 proc. normy.

Chińska Armia Ludowa POSUWA SIĘ W SZYBKIM MARSZU w kierunku na Kanton

PEKIN (PAP). Formacje Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Lin Po posuwają się w szybkim marszu na południe we wschodniej części prowincji Hunan. Bezpośrednim ich celem jest prawdopodobnie Hangszan, ważny węzeł kolejowy w odległości 500 km od Kantonu.

W południowej części prowincji Kiangsi Armia Ludowa wyzwoliła miasto powiatowe Siuczuan. Dwie dywizje kuomintangowskie zostały prawie całkowicie

wycięte w pień. Wzięto około tysiąca jeńców.

PEKIN (PAP). Jak dołączyła Nowych Chłn władze ludowe otrzymały wiarogodne wiadomości, że Czang Kai Szek zabiega o sformowanie 100-tysięcznej armii japońskiej, która miałaby być użyta do walki przeciwko chińskiemu wojskom wyzwolicielowym.

Agencja stwierdza, że plan wykorzystania Japończyków do walki po stronie Kuomintangu powstał już kilka miesięcy temu w okresie klęski wojsk nacjonalistycznych pod Su-czou i Pengpu. Czang Kai Szek zwolnił podówczas japońskiego zbrodniarza wojennego Okamura, byłego dowódcę naczelnego japońskich sił zbrojnych w Chinach, wysyłając go do Japonii w celu zwerbowania dla armii kuomintangowskiej oficerów i żołnierzy japońskich.

UWAGA!

W numerze jutrzejszym na stronie kulturalnej warunki naszej nowej

ankiety!

JESZCZE JEDEN ROBOTNIK naczelnym dyrektorem fabryki

WAŁBRZYCH. W Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 2 w Grzmotach pod Wałbrzychem stanowisko dyrektora naczelnego objął ostatnio b. robotnik Antoni Tetrycz, który w dotychczasowej pracy zawodowej wykazał duże umiejętności organizacyjne i wielką sumienność.

Poprzednio pracował on jako stolarz w zakładach stolarskich we Wrocławiu-Stabłowicach, gdzie położył duże zasługi w uruchomieniu oraz rozwoju fabryki Awansował kolejno na brygadzystę stolarzy, referenta planowania oraz na stanowisko kierownika wydziału planowania.

Dekret o wolności sumienia

Rząd wydał dekret o wolności sumienia i wyznania w Polsce.

Dekret zapewnia każdemu obywatelowi wolność przekonań religijnych, wolność należenia do związków wyznaniowych, wolność kultu religijnego. Dekret chroni wierzących przed ograniczaniem ich wolności religijnych przez odmawianie im dostępu do obrzędów lub czynności religijnych z powodu ich przekonań politycznych, z powodu ich działalności społecznej lub naukowej.

Przepisy dekretu przewidują kary dla tych, którzy próbowaliby ograniczyć obywatela w jego prawach ze względu na przynależność wyznaniową lub przekonania religijne, nie pozwalając na obrażanie uczuć religijnych obywateli, ani na znieważanie przedmiotów kultu religijnego.

Dekret ogłoszony przez rząd traktując sprawę przekonań religijnych, stosunku do religii każdego obywatela, jako sprawę jego wewnętrznych osobistych przekonań jest prawdziwą, wielką kartą wolności sumienia.

Chroniąc jednak wolność sumienia obywateli dekret przewiduje sankcje karne za nadużywanie religii dla celów nie mających wspólnego z religią. Przykładem takiego nadużywania wiary w celach politycznych, sprzecznego z zasadą wolności religii, jest ostatnia uchwała Watykanu, która grozi ekskomuniką za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych, bądź sprzyjanie i współpracę z nimi.

Ogłaszając ten dekret rząd nasz pozostał wierny wszystkim swoim dotychczasowym oświadczeniom i dotychczasowej polityce. Każdy w Polsce ma prawo być wierzącym lub niewierzącym i nikt nie może być prześladowany z powodu swego wyznania lub bezwyznaniowości. Jest to jeden z elementów ładu i porządku naszego państwa, państwa odbudowującego się po straszliwych zniszczeniach wojennych, zmierzającego do zapewnienia wszystkim swym obywatelom dostatniego i szczęśliwego życia.

Są jednak na świecie i w Polsce czynniki, którym ład panujący w naszym kraju jest sobą w oku, są tacy, którzy chcą przeszkodzić nam w pokojowym budownictwie, którzy chcą rozbić jedność naszego narodu. Te wsteczne czynniki usiłują wytworzyć w społeczeństwie atmosferę wrogości i walk religijnych.

Jest to jeszcze jedna próba po wielu niedanych wniezieniach atmosfery niepokoju w naszym kraju.

Przeciwko tej właśnie próbie jest wymierzony dekret rządowy o wolności sumienia i wyznania, który ogłosiliśmy w niedzielę.

Masy pracująca Polskiej Ludowej robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca powitają ten dekret z zadowoleniem. Polska Ludowa, która pięć lat temu obaliła ustrój ucisku i wyzysku, obala tym dekretem jego pozostałości ucisku i nietolerancję religijną.

Wolność sumienia jest w Polsce zgodnie z interesami państwa ludowego i mas pracujących zagwarantowana.

Stała rubryka Imperialiści USA traktują Europę zachodnią o krajach demokracji ludowych w „Prawdzie” JAKO SWĄ BAZĘ I DOSTAWCĘ „MIĘSA ARMATNEGO”

MOSKWA (PAP). —

„Prawda” wprowadziła na pierwszej stronie stałą rubrykę, poświęconą specjalnie osiągnięciom krajów demokracji ludowej. W sobotnim numerze o bok wiadomości z Bukaresztu, Pragi, Sofii, Budapesztu i Tirany, „Prawda” donosi z Warszawy o sukcesach górników polskich, osiągniętych we współzawodnictwie z górnikami Czechosłowacji. Dziennik podkreśla, że rozwój współzawodnictwa między górnikami polskimi i czechosłowackimi jest wymownym świadectwem pogłębiania i zacieśnienia przyjaźni między obu narodami.

Anglicy tworzą „rezerwy policyjne” — załazek przyszłej armii w Niemczech zach.

BERLIN (PAP). Z Hamburga donoszą, że angielskie władze okupacyjne wydały rozkaz w sprawie utworzenia w swej strefie tzw. „specjalnych rezerw policyjnych”. Korespondent „National-Zeitung” podkreśla, że tworzenie tych rezerw jest pierwszym krokiem na drodze do włączenia Niemiec zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego. Rezerwy te stanowią załazek przyszłej armii niemieckiej.

Zgodnie z rozkazem władz brytyjskich, do specjalnych „rezerw policyjnych” przyjmowani będą wyłącznie byli członkowie partii hitlerowskiej, którzy służyli w policji do roku 1945. Otrzymują oni automatycznie zaświadczenie o przejściu denazyfikacji

„Izwestia” o pobycie generałów amerykańskich w Europie

MOSKWA (PAP). „Izwestia” zamieściła komentarz na temat pobytu szefów sztabu amerykańskiego w Europie zachodniej. Jeśli — pisze „Izwestia” — przed ratyfikacją paktu atlantyckiego w krajach Europy zachodniej politycy i prasa amerykańska półgębkiem mówili jeszcze niekiedy o rzekomej atlantyckiej wspólnoty narodów, to obecnie nie ukrywają już, że kierują się wyłącznie „narodowymi interesami Ameryki” i że pakt atlantycki służyć ma właściwie zabezpieczeniu tych interesów. Koła imperialistyczne w USA nie ukrywają, że traktują Europę zachodnią jako swą bazę i dostawcę „mięsa armatnego”.

Pisząc o mieszaninzie Stanów Zjednoczonych do spraw wewnętrznych państw zachodnio-europejskich „Izwestia” przypomina, że dawne oświadczenie ministra obrony USA Johnsona, który stwierdził, że państwa zachodnio-europejskie wydały dobrowolnie Amerykanom wszystkie swe tajemnice wojskowe. Ale w tym samym czasie gdy Anglia napomknęła, że pragnęłaby otrzymać pewne informacje w sprawie energii atomowej spotkała się ze zdecydowaną odmową amerykańskiego sojusznika.

Dyktando amerykańskie — stwierdza „Izwestia” — ze szczególną siłą ujawniło się w łonie rzekomej „atlantyckiej wspólnoty narodów” w związku z przybyciem do Europy zachodniej szefów sztabu amerykańskich sił zbrojnych — gen. Bradley, gen. Vandenberg i admirała Denfelda.

Generałowie amerykańscy — pisze dziennik — przybyli do Europy zachodniej, aby zaznajomić się z sytuacją militarną swych satelitów i poddyktować im amerykańskie warunki udzielenia „pomocy wojskowej”.

Jak wynika z komentarzy prasowych, amerykańska klika wojskowa dąży do rozbrojenia państw Europy zachodniej w obliczu „złotych” agresji amerykańskiej i do podporządkowania sił zbrojnych krajów zachodnio-europejskich dowództwu amerykańskiemu. Militaryści amerykańscy liczą przede wszystkim na przekształcenie Niemiec zachodnich w swą bazę militarną. Jednocześnie żądają oni od sojuszników faktycznej likwidacji samodzielnych armii. Idzie to całkowicie po linii ludożerczych „teorii” Kannona, że Stany Zjednoczone zaopatrywać mają Europę zachodnią w sprzęt wojenny, a Europa zachodnia ma być głównym dostawcą „mięsa armatnego” dla imperialistów amerykańskich.

5 milionów robotników brytyjskich domaga się podwyżki płac

LONDYN (PAP). „Daily Worker” podaje, że 5 milionów robotników brytyjskich domaga się podwyżki zarobków. Na marginesie powyższej wiadomości „Daily Worker” ostro krytykuje stanowisko Rady Naczelnej TUC, która popiera rządową politykę zamykania plac. Kontynuowanie polityki zamrażania płac przyspieszy wybuch kryzysu w Anglii i szybko doprowadzi do masowego bezrobocia.

Na prowokacje kapitalistów robotnicy włoscy odpowiadają przejmowaniem zlokalizowanych fabryk

Rzym (PAP). Dyrekcja stalowni „Ilva” w Savonie (Liguria) ogłosiła lokaut pod pretekstem, że komitet fabryczny przeciwstawia się zlikwidowaniu jednej zmiłny.

Robotnicy zajęli fabrykę i kontynuują pracę pod kierownictwem rady zakładowej.

Dyrekcja fabryki samochodów „Alfa Romeo” w Mediolanie ogłosiła lokaut, na który wszyscy robotnicy bez względu na przynależność partyjną i związkową odpowiedzieli utworzeniem „komitetu obrony fabryki”, do akcji robotników, sprzeciwiających się zamknięciu fabry-

ki, przyłączył się również personel techniczny.

Komentując te wypadki, dziennik „Unita” stwierdza, że chodzi tu o zbrodniczą ofensywę monopolistów amerykańskich i włoskich zarówno przeciwko klasie robotniczej, jak i przeciwko przemysłowi narodowemu.

Wspomniane zakłady przemysłowe — stwierdza „Unita” — należą do IRI (Instytut Odbudowy Przemysłu), która to instytucja ma charakter państwowy, lecz rząd włoski bynajmniej nie przeciwdziała szkodnikom, pragnącym unieruchomić te zakłady.

Pamięci „Ojca Kuby”

Zmarły w Poznaniu Jakub Przybylski, prezes Związku Polaków w Niemczech, zostanie pochowany na koszt Państwa. W ten sposób Polska Ludowa uczci po raz ostatni swego



go dobrego syna, którego przed rokiem odznaczyła „Polonia Restituta” za wielkie zasługi, położone dookoła krzewienia polskości wśród robotników polskich na obczyźnie.

Urodzony w r. 1876 w Jaszowie pod Sremem, Jakub Przybylski w młodym wieku, ślałem setek tysięcy swych braci robotniczych, musiał się udać do Westfalii, aby tam zapracować na chleb, którego robotnika i chłopów wielkopolskiego pozbywał na ziemi ojczystej germanizujący nacjonalizm. Także i na obczyźnie Jakub Przybylski doznał nieprzyjaźni wroga, który chciał robotników polskich wyzuć z polskości i uczynić z nich nowoczesnych niewolników niemieckiego kapitalizmu.

Wzorem innych światłych towarzyszy niedoli Przybylski bronił się przed wynarodowieniem i przed krzywdą społeczną przez utworzenie organizacji polskich, które skupiły większość wychodźców i wydały dzielnych działaczy. Do roku 1919—20, kiedy ta pewna część wychodźstwa wróciła do kraju, większość zaś musiała się udać do Francji, gdyż wskutek złej polityki ówczesnych kierowników państwa nie było pracy w Odrodzonej Polsce, Jakub Przybylski głównie działał w Związku Śpiewaków Polskich, oddając wielkie usługi w krzewieniu patriotyzmu poprzez pieśń polską. Prezesem Zw. Śpiewaków był prawie 30 lat bez przerwy.

Na tle nakreślonych powyżej zmian powojennych w strukturze wychodźstwa Jakub Przy-

bylski musiał wziąć później na siebie także ciężar prezesury Zw. Polaków w Niemczech. Za całą tą robotniczo-patriotyczną działalnością zemił się na nim hitleryzm, osadzając Przybylskiego, mimo podeszłego wieku, w obozie koncentracyjnym.

Po powaleniu hitleryzmu Jakub Przybylski, jako prawdziwy robotnik-patriota, nie miał wahań co do wyboru drogi. Powstała Ludowa Polska i ku niej się zwrócił, mimo wysiłków londyńskiej reakcji, która przed wojną nie starała się o tych robotników polskich, zagubionych w morzu hitlerowskim, po wojnie natomiast chciała z nich uczynić jeden z instrumentów swej antypolskiej i antyludowej akcji. Przybylski wytknął sobie za zadanie: doprowadzić do powrotu wszystkich Polaków na wychodźstwie westfalskim do kraju.

Miał zań wielkie trudności, gdyż angielskie władze okupacyjne sprzeciwiały się tej reemigracji, gdyż chcą młód robotników dla odbudowanego przez siebie niemieckiego przemysłu wojennego.

Niżej podpisany spotkał się, po wielu latach, znów po raz pierwszy z Jakubem Przybylskim w r. ub. w Poznaniu. Przybylski oświadczył wówczas: „Chyba w roku przyszłym zdołam z resztą Polaków westfalskich wrócić na stałe do Ojczyzny”...

W przesłanym zaś wówczas do Polaków we Francji pozdrowieniu pisał: „Do widzenia w naszej kochanej Ojczyźnie, która nas czeka”.

Przybył więc przed kilku tygodniami, aby omówić dalsze szczegóły reemigracji swych braci. I oto w ukończonym przez siebie Poznaniu zmarł jak żołnierz na posterunku! Spełniło się jednak najgorętsze jego życzenie: spocząć na wieki w ziemi ojczystej!

Od kilkudziesięciu lat Jakub Przybylski nazywany był przez Polaków w Niemczech nie inaczej jak „Ojciec Kuba”. To miano świadczy najlepiej, jak odnosił się do swych braci i jakim szacunkiem cieszył się z ich strony. Wierzyli Mu, gdyż wiedzieli, że ich dobrze prowadził!

Prowadził ich do Ojczyzny, kiedy powstanie Polski Ludowej położyło kres tułaczce jej synów poza granicami.

Florian Miedziński

Oddział przodującej młodzieży świata

Młodzi przodownicy pracy jadą na Światowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu

Wielu z nich znam dobrze. Oto np. dwaj junacy z zesłorocznej VIII brygady SP — słynny inicjator współzawodnictwa pracy w brygadach — Bujak i jego kolega Budzki.

Kiedy rok temu w VIII brygadzie po raz pierwszy widziałam junaka Budzkiego — osiągnął właśnie swój pierwszy sukces — 500 proc. normy. Dziś ten młody chłopiec, z malej wsi Szczytniki w woj. krakowskim na już za sobą drugi turnus pracy w brygadzie i nowe osiągnięcia we współzawodnictwie. Pokazuje z dumą zegarek, rower, własny portret wykonany przez artystę-malarza — nagrody za swe osiągnięcia w pracy. Najwięcej jednak cieszy się z tego, że wchodzi w skład delegacji młodzieży polskiej na Światowy Festiwal Młodzieży do Budapesztu.

Zygmunt Chwostka poznałam pół roku temu w wielkiej hali montażowej Stoczni Gdyńskiej. Nie miał wtedy czasu na dłuższą rozmowę. Nie chciał obniżyć swej wydajności poniżej ustalonych przez siebie — 168 proc. normy ogólnej. Teraz Zygmunt Chwostek ma urlop — najpiękniejszy w swym dotychczasowym życiu urlop, za wysokie osiągnięcia we współzawodnictwie pracy został delegowany na Festiwal.

Wszyscy ci, którzy wypełniają młodzieńczym gwarem opustoszały na czas wakacji „Nasz Dom” TPD na Bielanych w Warszawie, są znani całej młodzieży polskiej, ciesząc się u niej wielkim szacunkiem i zaufaniem. Nic dziwnego. Wśród 85 osób, które znajdują się na obozie przed wyjazdem na Festiwal — większość stanowią przodownicy pracy — ze wszystkich dziedzin.

A więc Łykowski z poznanskich zakładów Cegielskiego, Prokop z kopalni „Makoszowy”, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi robotnica z łódzkich zakładów konfekcyjnych Janina Stankiewiczówna, najlepsza tegoroczna maturzystka z warszawskiego liceum im. Królowej Jadwigi — córka robotnika z budowy Centralnego Domu PZPR — Barbara Domańska, przodownik z trasy W-Z Wiechetelek, młode dziewczęta ze wsi, robotnice PGR Anna Noskiewicz i Stefania Rajewska i wiele, wiele innych.

Na obozie spotykamy również znanych młodych artystów. Młodzi mistrzowie skrzypiec — Wiłkomirska i Chodor, wiolonczeliści — Ciechanowski, śpiewacy Ładysz i Iwankiewiczowa — przygotowują się tu na obozie do swych występów na estradzie.

Kiedy przybyłam do obozu — w programie były zajęcia na świeżym

powietrzu. Ale właśnie „rozpadał się” deszcz. Taki dokuczliwy, gęsto mżący „kapuśniaczek”, który uniemożliwił zajęcia.

I właśnie wtedy zapadło postanowienie, że czas zostanie wykorzystany na dodatkową lekcję języka rosyjskiego. Wszyscy chcą jak najwięcej nauczyć się właśnie języków obcych. Pomogą im bowiem nawiązać serdeczne więzy z młodzieżą innych krajów.

Ci wszyscy młodzi, znajdujący się na obozie na Bielanych cieszą się nadzieją ujrzenia pięknego miasta, ujrzenia nieznanego kraju, cieszy ich możliwość poznania postępowej młodzieży całego świata.

Spotkają się bowiem w Budapeszcie z młodzieżą całego świata, będą mogli opowiedzieć im o swych trudnościach i osiągnięciach, dowiedzieć się o życiu młodzieży w innych krajach. Ale jednocześnie cieszy ich jeszcze coś innego. Nie mówią o tym sami. Mówią o tym ich oczy, mówią o tym zapal do nauki, chęć do jak najlepszego wykorzystania czasu obozowego.

Cieszy ich fakt, że to właśnie oni będą reprezentować młodzież polską wobec młodzieży całego świata, oni — przodownicy pracy, oni awangarda młodzieży Polski Ludowej.

S. Grabowska

O 30 procent podrożały artykuły żywnościowe we Francji

PARYŻ (PAP). W ciągu ostatnich 6 tygodni ceny artykułów spożywczych w Paryżu wzrosły przeciętnie o 30 proc. Podrożały zwłaszcza jarzyny, które stanowią nieodłączną część kuchni robotnika francuskiego.

Gwałtowna zwyżka cen przy jednoczesnym utrzymaniu poziomu spowodowała znaczny spadek stopy życiowej francuskich mas pracujących. Sytuację robotników pogarsza jeszcze fakt licznych zwolnień w związku ze zwijaniem przedsiębiorstw, lub ograniczaniem produkcji.

Pierwsze kombajny w Wielkopolsce

500 chłopów ogląda pracę „dziwnej” maszyny w Łagiewnikach

Na obszernym podwórzu majątku Łagiewniki w pow. krotoszyńskim wokół dziwacznej maszyny zebrała się spora ilość ludzi. Zebrawali się z całej wsi mężczyźni, kobiety i dzieci, dyskutując za wzięciem o kombajnie, mającym wyruszyć pierwszy raz w pole do żniw.

— Mówię wam, że te wszystkie nowości to się psu na bucie nadają. Kto widział, żeby maszyna miała kosić i zarazem młócić zboże, to jest zupełna niemożliwość — mawiały starsze kobiety.

— A co wy myślicie — debatowali mężczyźni — czy jest możliwe, by maszyna mogła kosić, młócić i czyścić ziarno zaraz do worków sypać? A gdzie będą odchodzić plewy, a gdzie słoma?

— Dlaczego ma być niemożliwe — odpowiedział jakiś formal — czytaliście przecież, że w Związku Radzieckim pracują tylko kombajnami i dzięki temu robotnik nie potrzebuje tak ciężko jak my pracować.

Gdy zebrani robotnicy omawiali dobre i złe strony „dziwacznej maszyny” ruszył z wolna traktor, ciągnąc za sobą nowy kombajn, za którym szli w długim pochodzie zebrani ludzie. Ciekawskich było bardzo dużo, zebrawali się nawet z sąsiednich wsi. Razem około 500 osób. Wszyscy szli za kombajnem jak gdyby w wielkim pochodzie.

— Zobaczcie, że z tego wszystkiego wyjdzie jedna wielka „lipa” — upierał się do końca robotnik z P. G. R. Pepowo, ob. Ślaski.

Kombajn zajeżdżał tym czasem pod bujny łąk jęczmień. Kombajnierzzy Cze-

slaw Piorunowski i Sobkowiak obejrżeli jeszcze raz dokładnie maszynę, przyczepili worki do ziarna i dali traktorzyście rękę znak do jazdy. Lekki zgrzyt kół, po czym zawarczała groźnie cała maszyna, wchłaniając w siebie żółte zboże. Ciekawie ludzie patrzyli na razie bez wypowiedzenia słowa. Kombajn prui natomiast śmiało i dumnie coraz dalej w głąb pola.

— Patrzcie, patrzcie, jak piorunem „odwala” wymłoczoną słomę — wołali zebrawani. — I to nawet wiąże słomę w snopki! — zauważyły kobiety. — A wej, tam, widziecie jak odwala worki z gotowym ziarnem... niech go cholera! — krzyczyli mężczyźni. — No, ale to nie wszystko — zauważył ktoś z zebrawych — trzeba zbadać, czy aby jest ziarno czy ste.

Poszli i zbadali. Ziarno było bardzo czyste i słoma dobrze omłocona, nawet lepiej jak młocarnią. Wystarczy za kombajnem wysłać wozy do zebrania w workach ziarna i związanej równic w snopki słomy. Tego dnia „ciekawca n.azynia” zdała egzamin, skosiła i omłóciła 160 q jęczmienia.

Długo stali jeszcze robotnicy, patrząc na pracującą maszynę, która zbierała szybko i sprawnie szerokimi pasami dojrzały jęczmień.

— No i co, zagadnął zebrawych robotników kombajnierz Piorunowski — widziecie teraz, że to nie „lipa”, a maszyna, która w niedalekiej już przyszłości pracować będzie na naszych polach i zaoszczędzi wiele siły ludzkiej. Średni typ kombajnu zastąpi nam w pracy

130 ludzi.

W Polsce przedwrześniowej maszyna była luksusem. Tania natomiast siła robocza wyzyskiwanego robotnika i wadliwa struktura gospodarcza stwarzały poważne przeszkody dla postępu technicznego.

W Polsce Ludowej

rozwijający się coraz bar-

dziej przemysł dostarcza wsi

coraz lepsze i tańsze

maszyny rolnicze. Mecha-

nizacja rolnicza kroczyć bę-

dzie u nas szybkimi krokami

naprzód.

B.

</

SPORT

JERZY MIELOCH (ZS Gwardia — Poznań) zdobywcą motocyklowego „Grand Prix Polski” na oczach 100-tysięcznej publiczności

Dziewiąty wyścig o „Grand Prix Polski” a trzeci w Poznaniu (drugie po wojnie) wypadł pod każdym względem doskonale. Dzięki pięknej pogodzie, prawie 8 km trasie, która prowadziła od miejsca startu al. Przybyszewskiego, przez ul. Dąbrowskiego, al. Polska, al. Bułgarską, ul. Grunwaldzką obiegła zdaniem organizatorów około 100 tysięcy widzów. Co najlepiej

komandora wyścigu wiceprezesa ZS Gwardia dr. Orłowa jako pierwsze wyruszyły ze startu motocykle w kat. 250 cm sześć.

Zawodnicy musieli pokonać 5 okrążeń trasy (jedno okrążenie 7 985 m). Od startu wysunął się Perkowski (Wiśniowski — Łódź), za którym i pisał s.e. Antkowiak (Poznań), lecz szybko doszedł ich mistrz Polski w tej kategorii Mirowski (Motoklub Unia Poznań), który jakkolwiek na ostatnim etapie silnie zagrożony, kołując po brawurowej jeździe wyścig jako pierwszy w nieoficjalnym czasie 26:12 min. przed L. Wyporkiem (Ogniwo W) 26:17 min. Antkowiakiem (Sta) — HCP Poznań i Michałskim Tad. (PKM Kolobrzec).

ZAWODNICY

Główne zainteresowanie skupiało się jednak na wyścigu maszyn w kat. do 350 i powyżej 350 cm. W tej kategorii stanęli na starcie same rasowe wyścigowe maszyny, podczas gdy w kat. do 250 cm uczestniczyły same motocykle sportowe. Nazwiska tej miary jak Bubenicki (Czechosłowacja), zesłane z wyścigu w „Grand Prix Polski”, Vitvar (Czechosłowacja) czelowy motocyklista europejski, mający za sobą bardzo wiele zwycięstw na arenie międzynarodowej. Andrzej Żymirski,

triumfator w „Grand Prix Rumunii”, Jerzy Mieloch, ulubieniec publiczności poznańskiej, wielokrotny zwycięzca szosowych i terenowo-trawiatych wyścigów. Markowski, J. Dąbrowski, Koprowski, Antoniewicz i in.

START

12 kierowców w kat. motocykli powyżej 250 cm wystartowało o jedną minutę przed zawodnikami. W kat. motocykli do 350 cm, którzy na starcie stanęli 11, z miejsca rozgorzała na trasie zacięta walka pomiędzy kierowcami obu klas.

Wskutek wielkiego upału w kilku wypadkach nastąpiło przegrzanie silników, były liczne defekty maszyn, a także wysypki z których najgroźniejszy spotkał sympatycznego Antoniego Vitvara.

MIELOCH NA CZELE

Wyścig prowadził w niezwykle ostrym tempie Vitvar,



Bubenicki (CSR) — zdobywca trzeciego miejsca

nie zagrożony przez nikogo. W 12 okrążeniu ulega wypadkowi, równocześnie prawie cofuje się Żymirski, którego poważnie doganiał przez cały czas Mieloch i wychodzi ostatecznie, dzięki dobrej taktyce na pierwsze miejsce.

BRUN TAKŻE WYGRYWA

O miejsca w klasie do 350 cm toczy się walka pomiędzy spokojnie jadącym Brunem oraz Czechosłowakiem Zdenkiem Kostem. Polak zdołał jednak ostatecznie utrzymać wywalczoną pierwszą pozycję i

w ten sposób wziąć rewanż za porażki odniesione w podobnym wyścigu przed rokiem w stołecy Wielkopolski.

Wśród niebywałego aplauzu widowni Jerzy Mieloch (ZS Gwardia Poznań) zdobywa pierwsze miejsce, przebywając dystans 159,7 km w doskonałym czasie 1:20:59,1 godz. (czas zesłane z Bu-benicką wynosi 1:26:40,7 godz.) 2) Jerzy Dąbrowski (PKM Ogniwo Warszawa) 1:21:47, 3) Bubenicki (Czech.) 1:23:01, wszyscy na „Nortonach”.

W kat. motocykli do 350 cm zwyciężył St. Brun (PKM Ogniwo Warszawa) 1:23:02,6 godz., 2) Zd. Kest (Czechosłowacja) 1:24:38 godz., 3) Bubenicki (Związkowiec Kraków) 1:26:43,7 godz.

Legia

Kolejarz Pozn. — Gwardia Wisła 2:1
Ogn. Cracovia — Zw. War. 1:1
Kol. Polonia W. — Ogn. Polonia B. 3:0.
Górniki B. — Bud. AKS 0:0.
Ch. Ruch — Bud. Lechia 2:0
ŁKS Włókniarz — WKS Legia 0:0.

II Liga

Grupa półn.
Garbarnia — Lublinianka 2:1
PTC — Gwardia Szcz. 1:0
Radomiak — Widzew 1:1
Kolejarz Ostr. — Pomorzanie 2:1

Grupa połudn.
Chelmeck — Tarnovia 1:1
Skra Częst. — Górnik Radl. 2:3
Gwardia Kiel. — Naprzód 0:3
Polonia Prz. — Pafawag 1:0
Polonia Św. — Baildon 5:4

Gwardia (Kalisz) — Gwardia Wisła 1:3
Owar — Odra (Zbaszyn) 5:3

RADIO

wtorek dnia 9 sierpnia 1949 roku
3.20 Koncert dla świata pracy;
6.00 Dziennik poranny; 6.15 Muzyka rozrywkowa; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennikowe; 7.30 Wiadomości południowe; 7.45 Przegląd prasy stołecznej; 8.00 Melodie ludowe w wykonaniu Wł. Kaczyńskiego; 8.35 Muzyka obiedowa; 14.35 Arie operowe kompozytorów francuskich w wykonaniu Antoniego Majaka; 14.50 Informacje poznańskie; 15.05 Koncert solistów; 15.25 Informacje ogólnopolskie; 15.50 „Narodzin polskiego przemysłu” — pogadanka; 16.00 „Jak widzimy rzeczywistość w plastyce” — pogadanka; 16.20 Muzyka słowna; 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 i Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.30 „Z życia Węgier” — audycja słowno-muzyczna; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.15 „Na muzycznej falli”; 20.00 Fragmenty z opery „Polawiacze pereł”; Bizeta; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Jana Cajmiera; 22.50 Melodie operetkowe; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.50 Program na dzień następny.

Adres Redakcji i Administracji

Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-63, z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-38, koloportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo „Zakład” w Poznaniu
K — 0479



Mieloch (Gwardia — Poznań) zwycięzca „Grand Prix Polski”

świadczą o kolosalnym zainteresowaniu tą imprezą, sprawnie i beznagannie zorganizowaną przez młodą sekcję motocyklową Grodu Przemysław ZS Gwardia.

KAT. 250 cm sześć.

Po przemówieniu prezesa PZM dyr. Askenazego i objechaniu trasy wyścigu przez

NASZ KONKURS

Kto odgadnie?

KONKURS SPORTOWY
„Gazeta Poznańska”

Zw. War. — Polonia W-wa

wynik

do przerwy końcowy

AKS — Kolejarz

do przerwy końcowy

Nazwisko i imię

adres

Nasz nowy konkurs sportowy nie jest trudny, a że dotyczy odgadnięcia wyników tylko 2 poznańskich

drużyn, drużyn ekstraklasy piłkarskiej, zainteresuje niewątpliwie wszystkich ich sympatyków, zwłaszcza, że za trafne odpowiedzi wynaczylimy tym razem piękne nagrody w postaci sprzętu sportowego:

I nagroda — bluza oraz szarawary,
II — koszulka oraz spodenki sportowe i para meżków,
III — komplet gry w „ping-ponga”.

Konkurs nasz polega na wypełnieniu załączonego obok kuponu. W wypadkach większej ilości trafnych, o zdobyciu nagród zadecyduje losowanie. Zwycięzców konkursu ogłosimy w naszym dodatku sportowym w dniu 15 bm., a rozdanie nagród nastąpi w dniu 18 bm. w naszej redakcji przy ul. Kantaka 8/9 — „Dział Sportowy”. Wypełnione kupony należy przelać pod wyżej wskazanym adresem do soboty, dnia 13 bm.



przełożył Józef Brodzki

— Wczoraj minął siódmy tydzień.

— Siódmy tydzień! — i ani jednej wiadomości! Cóż to za maniery! Wyjeżdża, nie mówiąc dokąd i na jak długo!

Padrele starszy gniewnie przemierzał gabinet. Był to dość korpulentny szatyn, nieco łysawy, w okularach w grubej oprawie, z krzącącymi brwiami, podobny raczej do przeciętnego adwokata w małej mieścinie, aniżeli do najbogatszego niemal człowieka w Arzentei.

Z ram portretu wiszącego na ścianie z surowością patrzył na swojego prawnika, owiany sławą genialnego finansisty, krocącego do bogactwa po trupach i wielkiego filantropa — Urjasz Padrele, syn założyciela i patriarcha potężnego rodu Padrele.

Z niemienną służalczą patrzył na podnieconego szefa firmy Ogastes Karb. Żal mu było Primo Padrele. Istnieje rodzaj ludzi, w których cierpienia ich bliźnich stojących na niższym szczeblu, nie budzą najmniejszego uczucia litości, lub współczucia, lecz którzy gotowi się wzruszać bez końca, gdy spadnie na nich honor być świadkiem duchowej rozterki ludzi bogatszych i znamienszych od nich.

Widok Padrele starszego, który teraz w podnieceniu chodził po gabinecie, do tego stopnia wzruszył Karbą, a jednocześnie chęć okazania przysługi temu potentatowi

była tak wielka w nim, że zrobił kilka kroków naprzód i rzekł:

— Jeżeli pan pozwoli, mam panu coś do zakomunikowania...

— Jeżeli to dotyczy mego brata — odezwał się Primo — to proszę. Jeżeli chodzi o inne sprawy — niestety nie mogę panu udzielić więcej czasu.

— To dotyczy pańskiego brata — odpowiedział Ogastes Karb.

— Słucham pana — odparł Primo Padrele i spojrzął na Ogastesę, którego policzki były teraz zupełnie pobawione rumieńców, jak gdyby je starto z nich wata.

— Jest mi bardzo przykro widzieć, że pan denerwuje się... — zaczął Ogastes Karb, jakając się — i dlatego postanowiłem złamać obietnicę, którą dałem pańskiemu bratu. Bardzo pana proszę, niech mnie pan nie zdradzi... Oczywiście, postąpi pan, jak sam będzie uważał za właściwe.

Primo Padrele kiwnął głową na znak zgody, Ogastes Karb zrozumiał, że w tym wypadku szczerść może mu się bardzo przydać i że nie czyniąc żadnej krzywdy jego bezpośredniemu szefowi, będzie tajemnicą zachowana.

Ogastes Karb poczuł się znacznie pewniejszy, humor poprawił mu się wyraźnie i w ciągu następnych piętnastu minut zakomunikował swemu naczelnemu zwierzchnikowi to wszystko, co go w tej sprawie mogło interesować.

Opowiedział mu więc o swoich rozmowach z Tomasio Magaralem, o celach podróży Padrele-młodszego, o dzisiejszej telefonicznej rozmowie, o spotkaniu w restauracji i wreszcie o tym, jak obecnie wygląda Aurelius Padrele. Nie omieszkał również opowiedzieć o tym, jak prezentuje się dama, którą zastał w jego towarzystwie, że jest to narzeczona Aureliusy Padrele, że nazywa się Be-

renika Michelli. Dodał też, że młoda dama najwidoczniej posiada wielki wpływ na swego narzeczonego — w każdym razie jest rzeczą widoczną, że Aurelius Padrele liczy się z jej zdaniem.

Kończąc tę opowieść, Ogastes Karb nadmienił, iż Padrele-młodszy ma na widoku jakąś niezmiernie korzystną finansową transakcję, która będzie wymagała wkładu co najmniej dziesięciu milionów i że w przeciągu paru lat kapitały firmy zostaną jakoby potrojone. Ogastes Karb opowiedział również o tym, z jaką miłością i czułością rozpytywał go Aurelius o zdrowie swego ukochanego brata i z jaką przyjemnością dowiedział się, że jest ono kwitujące.

Jednym słowem Ogastes Karb nie ukrył najmniejszego szczegółu. Jedyną rzeczą, o której nie wspomniał, był ów konflikt Aureliusy Padrele z nieznanym doktorem. Tym samym Ogastes w tajemnicy zachował sprawę listu, który w tej chwili leżał w bocznej kieszeni jego marynarki.

Z owym listem Ogastes Karb wiązywał swoje własne, dalsze plany. Na razie uważał, że nie należy nikogo w tajemniczać w nie Ten list — tak sobie to wykalkulował — powinien mu przynieść co najmniej pięćdziesiąt tysięcy, czyli połowę tych pieniędzy, które pojutrze miały być przesłane owemu nieznanemu lekarzowi.

Primo Padrele wysłuchał opowieści Karbą z tak nieznanym wyrazem twarzy, że nie powstydziliby się go bożek buddyjski. Od czasu do czasu tylko bezwiednie postukiwał nogą o puszysty dywan, ale gdy sam się na tym złapał, niezwłocznie przetrwał. Gdy Ogastes Karb skończył, Primo Padrele wstał. Również i Karb podniósł się ze swego krzesła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Robotnicza młodzież Zielonej Góry manifestuje na cześć walki o pokój i postęp

Owacyjne przyjęcie delegatki Vietnamu

W dniu 4 sierpnia młodzież robotnicza Zielonej Góry gościła u siebie delegatkę walczącej młodzieży z Wietnamu ob. Thai-Bing, będącą w drodze na Światowy Kongres Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Delegatkę — przebijającą w towarzystwie tłumacza — członka Zarządu Głównego Z. M. P. ob. Tadeusza Wegnera, ob. Kollata z Zarządu Wojewódzkiego ZMP, serdecznie powitała młodzież „Polskiej Wsi” w swoim zakładzie pracy.

Następnie przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej, Komitetu Fabrycznego PZPR i ZMP oprowadzili gości po fabryce.

Vietnamka żywo interesowała się zagadnieniami produkcji i zdobyciami socjalnymi. O godz. 16-tej przed udekorowaną halą produkcyjną „Zastalu” odbył się wiec młodzieży robotniczej, który zgromadził ponad 1000 osób.

Wiec zajął ob. Ratajczak, członek Zarządu Powiatowego ZMP, następnie ob. Thai-Bing, w języku francuskim tłumaczonym przez ob. Wegnera przyniosła pozdrowienia dla młodzieży

polskiej, od walczącej młodzieży krajów, będących w jarzmie kapitalistów.

Thai-Bing opowiedziała o walce tej młodzieży, o jej życiu i nadziei jaką pokłada ona w solidarności młodzieży demokratycznej całego świata. — Z waszych twarzy koledzy i koleżanki widzę, że jesteście szczęśliwi mogąc pracować nad budową ustroju socjalistycznego. Nasza walka idzie w tym samym kierunku. U nas, na froncie giną codziennie tacy jak wy, w imię sprawiedliwości społecznej, w imię zrzucenia jarzma kapitalistycznego wyzysku.

Przemówienie delegatki Vietnamu przerwane było okrzykami na cześć wietnamskiego ruchu oporu, Armii Ludowej w Chinach, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i sojuszu młodzieży całego świata.

Jako pamiątkę z pobytu w Polsce delegacja młodzieży „Zastalu” wręczyła ob. Thai-

Bing plaket z orłem białym oraz model wagonu cysterny.

Zaproponowaną przez ob. Składkowskiego rezolucję solidaryzującą się ze światowym ruchem młodzieży w walce o

postęp i pokój, przyjęto huczynymi oklaskami. — Na zakończenie wiecu orkiestra „Zastalu” odegrała hymn młodzieżowy, po czym Thai-Bing zwiedziła zielonogórskie zakłady pracy. (Sw)

Załoga P.P.B. w „Ursusie” przoduje w abonowaniu prasy robotniczej

Załoga PPB, pracująca w „Ursusie”, wykazała duże zrozumienie dla znaczenia prasy robotniczej, podnosząc ilość prenumeratów „Gazety Lubuskiej” do 93% stanu całej załogi. Ten godny naśladowania przykład powinien być bodźcem dla innych zespołów P.P.B.

Na ostatniej odprawie postanowiono wezwać do współzawodnictwa na tym polu wszystkich załogi P. P. B., a

przede wszystkim: załogę budowy Nowej Elektrowni, kierownictwo robót w Sierakowie i Nowym Tomysku, pracowników budowy w Kostrzynie, pracowników biurowych i placowych P.P.B. w Gorzowie, oraz załogę stolarni w Gorzowie.

Propagatorem prasy robotniczej na budowie w „Ursusie” jest tow. Wawrzyniak — kierownik robót. Z. Ł.

W powiecie świebodzińskim żniwa dobiegają końca

Jeszcze przed kilkunastu dniami wielu mało i średnio-rolnych chłopów martwiło się, czy zdolają zebrać piony ze względu na brak odpowiedniej ilości rąk do pracy. Przy pomocy organizacji społecznych oraz zakładów pracy, trudności te pękano.

Do akcji żniwnej na terenie Świebodzińskiego zorganizowano 48 grup porońciewicz, liczących każda po 10 osób z przodownikami na czele.

Pierwsze miejsce zajęła ZMP dając do pracy 145 osób. Liga Kobiet wysłała do pomocy przy żniwach średnio i mało-rolnym chłopom 11 grup żniwnych, czyli 115 kobiet.

Pierwsza grupa Ligi Kobiet wyruszyła na żniwa do gromady Rosin.

W ubiegłym tygodniu 4 grupy wyjechały do majątku Wityn zespół Lubieniecki, gdzie część pracowała przy ustawianiu jęczmienia, a część przy usławianiu grochu.

Obecnie wszystkie grupy pod kierownictwem są do tych Państwowych Gospodarstw Rolnych, które jeszcze akcji

całkowicie nie zakończyły. — Ważną rolę odegrały Ośrodki Maszynowe, mając bez przerwy w terenie 10 traktorów, 90 sнопowязателей, 69 żniwiar-

ek i 55 kosiarek z przyrządami żniwnymi.

W powiecie świebodzińskim oblicza się zbiór z jednego ha na 14 kwintali. (Sl)

Coraz sprawniej przebiega akcja „H” w powiecie gorzowskim

Powiatowa Komisja Koordynacyjna akcji hodowlanej uściśliła ostatnio nowe wytyczne pracy dla usprawnienia kontraktacji i hodowli trzody chlewnej na rok 1950.

Postanowiono powołać do życia gminne komisje akcji „H” pod przewodnictwem wójtów, które nawiążą ścisłą współpracę z Gminnymi Spółdzielniami i ZSCh, oraz dopilnują wykonania w terminie nakreślonego planu.

Podąż zwierząt rzeźnych i hodowlanych zmniejszyła się obecnie, jest to jednak normalne z uwagi na żniwa i okres letni.

W lipcu rozprawdzono 590.000 zł kredytów na zakup krów, prosiat i kozłów. Paszy mieszkankowej rozprawdzono 57.840 kg — w magazynach pozostało jeszcze ponad 63.000 kg. Celem planowego rozprawdzania paszy postanowiono

powołać komisje przy Gminnych Spółdz. S. Ch. Będą one czuwały nad planowym i sprawiedliwym rozdaniem pasz, w myśl zarządzenia U. W. P. z dnia 25 lipca br.

W pow. gorzowskim zakontraktowano w lipcu 346 sztuk. Pierwsze miejsce zajęła Gm. Spółdz. S. Ch. w Lipkach Wielkich.

W najbliższym czasie powstanie 6 zespołów wychowawczych, w których położy się nacisk na ich pielęgnację i racjonalne żywienie. (Dej)

Wakacje dzieci robotników poznańskich na koloniach TPD w Nowej Wsi

W ubiegły wtorek rozpoczął się w Nowej Wsi, pow. Międzyrzecz II turnus kolonii letnich zorganizowanych przez TPD w Poznaniu.

Na kolonii przebywa obecnie ponad 100 dzieci i młodzieży z Ośrodka Szkoleniowego

Członkowie koła PZPR przy Nadleśnictwie Przemków Okręgu Legnickiego w Zielonej Górze, celem przyjazdu z pomocą mieszkańcom gromady w zalesieniu nieużytków, na wniosek Nadleśniczego tow. Zenobina Kanusa przygotowali 12 ha pod uprawę szkółki.

Prace rozpoczęto na obszarze wypalonego kiedyś lasu. Grunt ten trzeba było najpierw wykarzować, potem usunąć korzenie i wreszcie zorać, by móc jesienią bieżącego roku przystąpić do siewu sadzonek, z których na przyszły rok wyrósłby mały dzewka.

Inicjatorzy tego czynu, a także jego wykonawcy — wszystkie drzewka ze szkółki przeznaczyli nie dla nadleśnictwa, lecz dla mało i średniorolnych

Pracownicy ZNM w Gubinie odremontowali świetlice

Pracownicy Zarządu Nieruchomości Miejskich w Gubinie w pełni realizując powziętą uchwałę dla uczczenia Świąt Odrodzenia — oddali w dniu 22 lipca na użytek członków związku nowo odremontowaną świetlicę związkową.

W obecności przedstawicieli P. Z. P. R., Wojska Polskiego, Rady Związków Zawodowych i Inspektora Rolnego, uroczystego otwarcia świetlicy dokonała przodownica pracy ob. Michalina Gruszecka po czym kierownik zakładu, oraz przedstawiciel PZPR w krótkich okolicznościowych przemówieniach scharakteryzował cele i zadania świetlicy — ogniska kulturalno — oświatowego dla mas pracujących.

Remont świetlicy wykonany został systemem gospodarczym przez wszystkich członków związku. Wielki wkład w remont włożył murarz ob. Wroblewski który mimo nawału pracy ukończył go w terminie. Dekoracja wykonana została staraniem kierownika świetlicy ob. Stawskiego.

Świetlica posiada bibliotekę, liczącą ponad 40 tomów, radio a nawet własny zegar zdobyty przez sekcję kolářską Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Nowootwarta świetlica mieści się przy ul. Słowackiego i posiada sale zebrania, sale gier towarzyskich oraz przestronną i estetycznie urządzoną czytelnia. (Rys)

chłopów tamtejszej gminy, zalesienie nieużytków.

Przy zorganizowaniu szkółki pracują bezinteresownie wszyscy członkowie koła PZPR przy nadleśnictwie w ilości 18 osób oraz 3 bezpartyjnych.

Całkowicie wykonana, obłożona sadzonkami drzewek szkółka, oddana będzie do użytku gminy z początkiem września br. (Sk)

Zezem STOSUNEK

Jeden z naszych korespondentów pisał ostatnio w Strzelcach Kraj. następującą rozmowę: — Kochany panie Ożner, przepisy przepisałem, ale ja nie mogę za stać na dziś wieczór bez mięsa.

— Moja pani inspektorowa, dziś dzień bezmięsny, jak kto zobaczy, będę leżał.

— Nie bój się pan, nie się nie stanie.

Przechowywując umieszk i pan Ożner przytakując kiwa głową. Pani inspektorowa spojrzała po drodze drugą inspektorową, później znowu dyrektorką, a na koniec jeszcze inną znajomą. Wszyscy się one potem kolejno uśmiechały od tyłu do jętki uprzejmego żegnania aby po chwili wyjść z miastem pakuneczkami i bardzo zadowolonymi minami.

Pytamy się, czy „uprzejmość” rzeźnika w stosunku do miejscowych damulek jest na miejscu. Oj, czas już skończyć ze stosunkami, które niby uszko mogą, bo może się do 15 skończyć. (Kos)

NOWA Rada Zakładowa w świebodzińskiej szpitalni

Na ogólnym zebraniu załogi czyszczeni i sortowni, należących do szpitalni w Świebodzińskim, w obecności sekretarza Miejskiego Komitetu P. Z. P. R., tow. Klimeckiego, oraz przedstawicieli Związków Zawodowych, tow. Tadeusza Fornakiewicza, wybrano nową Radę Zakładową. W skład jej weszli: — Antoni Dolinski, Le. on Swierczewski, Anna Mogilnicka, Stanisława Kiedówna, Janina Klepewicz, Maria Teska, Nadzieja Sokolowska, Józef Mizer, Andrzej Dzierła i Teresa Zywalkowska. Nowy skład Rady reprezentuje pracowników partyjnych, bezpartyjnych L. K., oraz Z. M. P. (Dg.)

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Zeromskiego nr 3, tel. 406

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miliacja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800

Straż Pożarna: 145
Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

DZIZURY LEKARZY
Dziś dyrukuje dr. Tomasz Mikolajczyk, ul. Sikorskiego 59.

NOWY SKŁAD KOMISJI OŚWIATOWEJ

Na ostatnim posiedzeniu MRN. wybrano nową Komisję Oświatową w skład której weszli: jako przewodniczący ob. Brunon Anders oraz członkowie Helena Karczowa i Stanisław Kondak.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Siedmiu śmiałych”
KROSNO — „Lubuskie”
„Ogień i dzieci”
LUBSKO — „Patlia”
„Wielki przelom”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Wakacje”
WSCHOWA — „Hel”
„Zapomniana wioska”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Tragiczny pościg”

Hufiec miejski „SP” w Krośnie otrzymał proporczyk

Powiatowa Komenda SP w Krośnie Odrz. przekazała hufcowi miejskiemu w Krośnie proporczyk wykonany b. starannie przez junaków. Proporczyk ten jest dumą miejskiego hufca SP. Szczególną uwagę zwraca pięknie cyzelowana głowica przedstawiająca orła SP, dzieło sierż. Piotra Łosika. (Aw)

DZIŚ WTOREK 9 SIERPNIA 1949 ROKU ROMANA — MILORADA

JUTRO ŚRODA 10 SIERPNIA 1949 ROKU
WAWRZYŃCA — WIERZCHOSŁAWA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELANSKA
TEL. 855
Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna - alarmowy 800
Miliacja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski - 623
Komitet Pow. PZPR 609
Szpital Miejski - 152
Karetka Pogotowia PCK 855
Pogotowie nocne PCK 859
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 - 000
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzrostkowych nr 29 - 833
Apteka Ubezpieczeniowej, ul. Drzymały nr 44 - 336.

SPORTOWCY WINNI KORZYŚCI Z PORADNI LOKALNEJ
Pow. Inspektorat Kultury Fizycznej przypomniał, że członkowie klubów sportowych winni korzystać z bezpłatnej Poradni Sportowo-lekarskiej czynnej przy Ośrodku Zdrowia w płaski i soboty od godz. 18-21.

Zarządy klubów przedłożą w najkrótszym czasie do PCK sprawozdanie obejmujące ilość zbadanych sportowców, gdyż od tego uzależniony będzie udział w imprezach. (D)

DEWASTOWAŁ OPUSZCZONE MIESZKANIE

Miliacja Obywatelska wszczęła śledztwo przeciwko A. Rojewskiemu z Murzynowa gm. Lipki Wielkie, który dewastował opuszczone mieszkanie. Znalezione u niego 10 desek pochodzących z zerwanej podłogi.

REPERTUAR KIN

DREZDENO — „Polonia”
„Złoty klucz”
GORZÓW — „Capitol”
„Podróż w nieznane”
GORZÓW — „Słone”
„Ostatni Mohikanin”
KRZYŻ — „Polonia”
„Przeżycie”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Wyspa bezimienna”
MIEDZYRZECZ — „Svit”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”
SLUBICE — „Piast”
„Ostatnia szansa”
STRZELCE KRAJEWSKIE
Osadnik — „Maskarada”
SULECIN — „Lech”
„Nauczycielka bawi się”
TRZCIANKA — „Corso”
„Skrydlaty dorożkarz”
WITNICA — „Kometa”
„On, czy ona?”
PIŁA — „Zorza”
„Przeżycie”

Gorzowski oddział PCK przeszkolił 125 leśników

W trosce o zachowanie bezpieczeństwa pracy i właściwe udzielanie pomocy w nagłych wypadkach, gorzowski oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, przeprowadził kurs ratownictwa sanitarnego II stopnia dla pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych w Gorzowie.

W ubiegłym tygodniu zakończono trzeci turnus kursu, na którym zapoznano słuchaczy z higieną ogólną i osobistą, ratownictwem sanitarnym transportem chorych i objawem chorób zakaźnych.

W pierwszym turnusie ukończyli kurs 34 słuchaczy, w drugim — 38, w ostatnim — 53.

Na zakończenie wszyscy słuchacze otrzymali świadectwa ukończenia kursu.

Oszczędzajmy stadion gorzowski

Treningi tylko na bocznych boiskach

Gorzowski stadion miejski jest miejscem reprezentacyjnym, przeznaczonym dla rozgrywek okręgowych, międzyklubowych i towarzyskich. Stan techniczny stadionu nie jest zły. Przy sportowej postawie oraz właściwym podjęciu sportowców i klubów, może on z powodzeniem służyć swoim celom jeszcze przez dłuższy okres czasu.

Nie rozumieją jednak tego niektórzy sportowcy i urzędnicy na stadionie treningi piłki nożnej, niszcząc boisko.

Aby temu zapobiec, Powiatowy Inspektor Kultury Fizycznej w Gorzowie zarządził, że treningi odbywać się mogą wyłącznie na stadionach bocznych jak boisko przy ul. Dąbrowskiego, przy ul. Słaskiej (w porozumieniu z „Ursusem”) i innych miejscach do tego nadających się.

Zarządzenie to podyktowane jest cię utrzymaniu stadionu w należytym stanie, będzie niewątpliwie przestrzegane przez sportowców gorzowskich. (Dej)

KOMUNIKAT

Ambasada Ludowej Republiki Bułgarii zarządza wszystkim obywatelom bułgarskim zamieszkałym stale lub czasowo na terytorium Rzeczypospolitej, którzy nie odbyli dotychczas służby wojskowej, aby zgłosili się na Komisję Poborową w siedzibie Ambasady w Warszawie, przy ul. Słonecznej Nr 15 do dnia 1 września 1949 r.

Komisja urzędować będzie w Kancelarii Ambasady codziennie w godz. od 9 do 13.

Termin urzędowania Komisji nie będzie przedłużony. Ci, którzy nie zgłoszą się, będą pociągnięci do odpowiedzialności, zgodnie z prawem wojskowym.

Ambasada
Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie

W Rumunii rosną wieże wiertnicze

Powojenna Rumuńska Republika Ludowa zajmuje obszar około 245 tys. km kw., na którym mieszka ponad 16 milionów ludności.

Życie narodu zmieniło się po wojnie całkowicie. Nowy rząd ludowy ze Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele rozpoczął likwidację pozostałości po panowaniu reakcji kulturalnego i gospodarczego zacofania. Pierwszym zadaniem rządu ludowego było przeprowadzenie reformy rolnej. Przed wojną 9000 rodzin obszarowych posiadało prawie 2 mil. ha ziemi. Pierwszym wynikiem tej reformy był wzrost powierzchni zasiewów z 6,8 mil. ha w r. 1939 do 7,8 mil. ha w r. 1945.

Zmieniła się życie rolnika rumuńskiego na żywność równinnej Wołoszczyzny. Produkowane w fabryce w Braszowie traktory mimo, że nie

podobają się na ogół popom, zyskały wkrótce wielkie uznanie chłopów. Stosowane obecnie, a nie znane przed wojną nawozy sztuczne w połączeniu z żyzną glebą i klimatem sprzyjają wielkiej wydajności pól z hektara.

Wokół Bukaresztu na żyznej nizinie Wołoskiej żniwa dają w tym roku wielkie plony pszenicy i powszechnie uprawianej kukurydzy. Rozwijają się również plantacje tytohu i winnice. Powstają spółdzielnie produkcyjne, bo chłop rumuński rozumie jasno drogę rozwoju kraju. Wie, że obecnie jego dzieci chodzą do szkoły i że pszenicy wystarczy nie tylko na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych ale zostanie jej również dużo i na eksport.

Wędrując wśród gór Siedmiogrodu nad rzeką Moruszą spotykamy pasące się na pła-

skich wzgórzach wielkie stada bydła i owiec. Od dawna Rumunia słynęła z hodowli bydła koni, owiec i trzody chlewnej. Obecnie hodowla prowadzona racjonalnymi metodami daje dużo lepsze wyniki. Przeróbka mleka zajmują się liczne spółdzielnie mleczarskie, a jednocześnie rozwijają się poważnie przetwórstwo mięsa.

Idąc w kierunku zachodnim słonecznymi południowymi stokami Karpat Transylwańskich, dochodzimy do południowej granicy Rumunii — Dunaju. W tym miejscu potężna rzeka przedziera się przez łańcuch Karpat zawrotną głęboką i wąską doliną. Widok gwałtownego, spienionego nurtu rzeki na tle olbrzymich stromych brzegów skalnych należy do niezapomnianych przeżyć.

Ale Dunaj, to nie tylko

piękna, malownicza rzeka. Ma on również ogromne znaczenie gospodarcze jako tania droga przewozu towarów. Rumunia miała przed wojną 777 statków i barek rzecznych, co stanowiło przeszło 25 proc. całej floty dunajskiej. Obecnie Rumunia z pomocą ZSRR odbudowuje tabor rzeczny. Uruchowienie tego odcinka w oparciu o ożywione stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim będzie miało wielkie znaczenie dla rozwoju zarówno młodej Republiki Rumuńskiej jak i sąsiednich Węgier. Największym portem dunajskim Rumunii jest Braiła, położona nieco wyżej od ostatniego zakrętu Dunaju przed ujściem do morza. Tutaj koncentruje się większa część przeładunku towarów eksportu i importu Rumunii, gdyż Braiła dostępna jest również dla wielkich statków oceanicznych.

W położonym u stóp Karpat Transylwańskich Ploeszti tętnią pracą szyby naftowe i rafinerie nafty, która jest głównym bogactwem kraju. I tu zmieniły się na lepsze warunki życia robotnika, który jest teraz współgospodarzem państwa. Doskonałe wyniki wykazuje rozwijające się coraz szerzej socjalistyczne współzawodnictwo pracy w eksploatacji i przerabianiu ropy naftowej.

Wprowadzona w kraju od 1947 r. gospodarka planowa stworzyła podstawy dla zdrowego rozwoju rodzimego przemysłu rumuńskiego. Już pierwszy 6-miesięczny plan wykazał, że robotnik rumuński potrafi osiągnąć, a nawet przekroczyć produkcję przedwojenną we wszystkich prawie dziedzinach przemysłu. Obecnie zgodnym wysiłkiem milionów ludzi rosną w Rumunii nowe rafinerie nafty, nowe fabryki chemiczne, metalurgiczne spożywcze itd.

W pięknych, malowniczo położonych czarnomorskich i siedmiogrodzkiej uzdrowiskach i domach wypoczynkowych spędzają wczasy nowi ludzie — robotnicy i chłopci, budowniczości lepszego jutra. Patrzą oni spokojnie w przyszłość, bo przekroczone plany gospodarcze, nowe fabryki i szkoły — to słuszny powód do optymizmu.

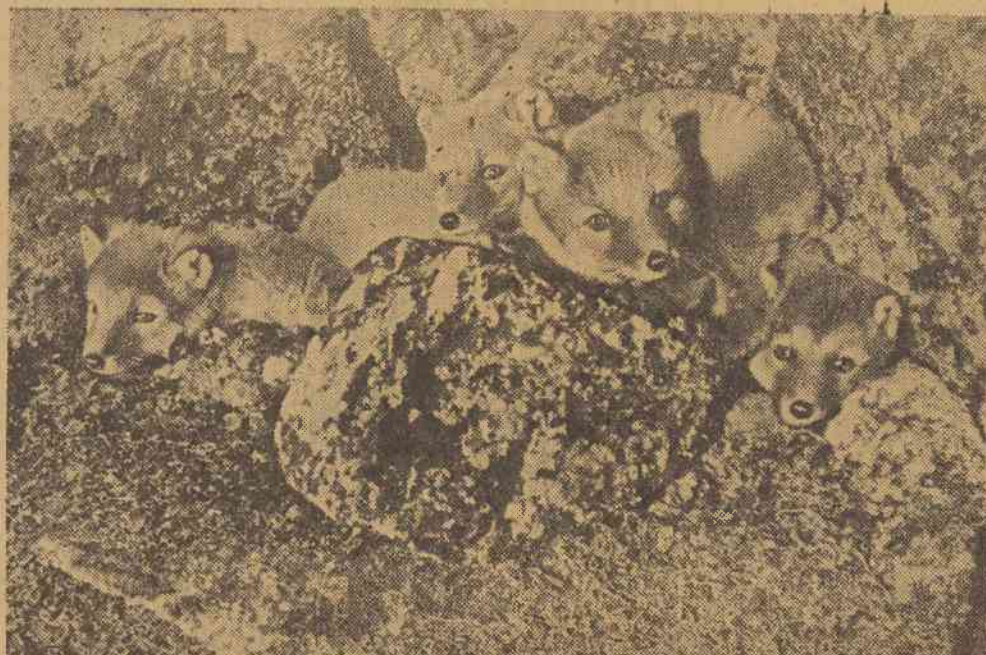
Rumunia w wielkiej rodzinie krajów demokratycznych szybko likwiduje wiekowe zacofanie, dąży do wytworzenia ustroju sprawiedliwości społecznej. (Mat)

Dzieło młodocianego rzeźbiarza

Rzeźba zatytułowana „Ukraina” 16-letniego artysty radzieckiego Wasyla Stepanenki, znajdująca się obecnie na Wystawie Młodych Plastyków w Moskwie.



Młodzi rozbójnicy tundry



Na Dalekiej Północy, w pustynnych obszarach tundry żyją odważni i zwinni myśliwi... lisy polarna. Przebiegają one duże odległości, polując na myszy polarne. Gdy tundrę pokryje zwarty kobierzec śniegu, biada lemingowi, który pnie w swoim gniazdku pod śniegiem! Lis ma usposobienie — momentalnie rozkopuje twardy śnieg, dobiegając się do siedzących pod nim lemingów. Lis potrafi również obrabować doszczętnie namiot badacza lub podróżnego, który przybył w te strony.

Młode lisy mają mało doświadczenia i łatwo dają się podejść nawet na małe odległości. Na zdjęciu grupa młodych północnych rozbójników uwieczniona, obiektywem radzieckiego badacza tundry. (Mat)

Sztuczne słońce lecznicze

Początkiem rozwoju nowej medycyny było pierwsze w jej historii wyleczenie człowieka chorego na tuberkulozę skóry przy pomocy naświetlania ultra-fioletowymi promieniami.

Dokonał tego Duńczyk Niels Finsen. Uchodził początkowo za szarlatana, któremu nikt z współczesnych mu sław medycznych nie chciał wierzyć; dzieło swe polegające na zastosowaniu do leczenia sztucznie wytwarzanych promieni słonecznych przeprowadził dzięki współpracy grupki postępowych inżynierów jednej z kopenhaskich elektrowni.

Finsen dodał do dotychczasowych osiągnięć i doświadczeń medycyny nową wartość: wiedzę o niewidzialnej części promieni słonecznych i ich olbrzymiej energii.

Zaczął od lampy łukowej. Wprawdzie lampa ta wytwarzała promienie ultra-fioletowe, lecz była ogromnie gorąca. Pierwsi pacjenci Finsena męczyli się w wysokich temperaturach, wydzielań przez pierwsze sztuczne słońca, dlatego Finsen resztę życia swego poświęcił na walkę z tą wadą.

warunkach można topić metale.

Finsen próbował oddzielić pacjenta od gorącej lampy grubymi szybami, ale wtedy zanikało lecznicze działanie promieni. Okazało się, że doskonałe przepuszczające światło szkło szyby zatrzymuje promienie ultra-fioletowe.

Dopiero później zastosowano do tego celu szkło kwarcowe powstałe z przetopienia tzw. kryształu górskiego. Udało się

HUMOR



— Jesteście chyba bliźniaczkami?
— Nie!
— Co za podobieństwo, jak dwie krople wody.
— No, bo my jesteśmy resztą z trojaczek.

to uczynić polskiemu fizyko-
wi Rezyńskiemu. Dzięki niemu powstało udoskonalone, idealne wprost „sztuczne słońce”. Lampa rtęciowa wtopiona w szkło kwarcowe. Jest ona także lampą łukową, której elementem zasadniczym jest rurka ze szkła kwarcowego w kształcie litery U, z której wnętrza wypompowano powietrze, a u końców wtopiono metalowe bieguny. Rurka jest wypełniona rtęcią o tyle, by przy przechyleniu mogła połączyć ze sobą oba bieguny. Gdy do biegunów włączymy prąd o napięciu powyżej 60 wolt i przechylimy rurkę, to przy spływaniu rtęci powstaje łuk świetlny, tak jak przy normalnej węglowej lampie łukowej. Łuk ten wydziela bardzo wiele promieni ultra-fioletowych.

Dziś sztuczne słońca zwane lampami kwarcowymi są niezbędnym rekwizytem w każdej lecznicy, a coraz częściej spotykamy je w mieszkaniach (M. B.)

Z teki filatelisty

Sławni lekarze... w albumie znaczków

Przeglądając karty albumów znaczków pocztowych widzimy, że w dawniejszych czasach nosiły one najczęściej podobizny władców i herby swych krajów. W czasach nowszych obok podobizn



głów państwa i herbów narodowych spotykamy często na znaczkach portrety ludzi zasłużonych w różnych dziedzinach życia, a więc również uczonych, a między innymi lekarzy.

W r. 1927 z okazji IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej ukazała się

w Polsce trójznaczkowa seria z podobizną, generał-sztabslekarza armii polskiej w r. 1831 dr. Karola Kaczkowskiego. Po lewej stronie portretu widnieją na reprodukcjach powyżej znaczku symbole medycyny i farmacji, po prawej mlecz i chem. Nominaty znaczków: 10 gr — zielony, 25 gr — czerwony (reprodukcja) i 20 gr — niebieski.

Pocztą węgierską wypuściła w 1932 serię znaczków przedstawiających węgierskich zasłużonych mężów różnych dziedzin. Wśród nich znalazł się na 4 f. znaczku „otędownik matek” Semmelweis. Ten „dziwny” w ówczesnych czasach Węgier, jako przeciętny tylko lekarz dowodził (na długo przed pojawieniem się Pasteura i Listera), że śmierć nie zawsze leżnie się w naszym ciebie, ale może zakraść się tam z zewnątrz. Nie mając wiedzy o pojęciu o istnieniu bakterii chorobotwórczych, izolacja i utrzymywanie czystości uratowało setki położnic od strasznej podówczas choroby... gorączki płożnicowej. Niestety za dokonanie odkrycia, ratującego położnice od

śmierci, został Semmelweis wyśmiany i wykopany. Mając lat 47 umiera odepchnięty przez prawie wszystkich mu współczesnych... w szpitalu dla obłąkanych.

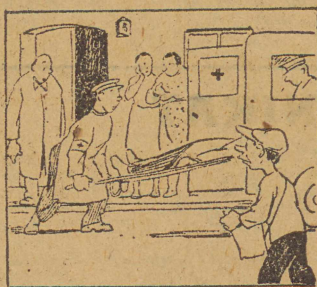


Trzeci znaczek wchodził w skład austriackiej serii w 1937 r. Liczy ona 9 znaczków przedstawiających portrety lekarzy austriackich. Na reprodukcjach znaczku widzimy Karola Rokitańskiego, słynnego wiedeńskiego anatomopatologa. Stworzył on wspólnie z innymi podstawy anatomii i histologii patologicznej. Wartość znaczków: 5 — brązowy (Sylvester, lekarz nadworny), 8 gr — czerwony (Auenbrugger, jeden z wynalazców metody opukiwania), 12 gr — szary (Rokitansky) 20 gr — zielony (Sikoda, jeden z twórców fizycznych metod badania)

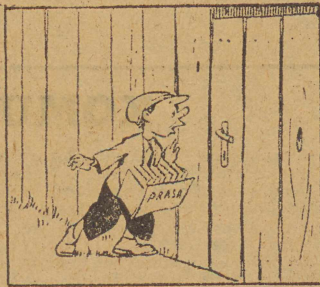


24 gr c. fioletowy (Hebra-dermatolog) 30 gr karminowy (Arlt — okulista) 40 gr c. oliwkowy (Hyrtl-anatom) 60 gr niebieski (Billroth — twórca nowoczesnej chirurgii wojennej) i 64 gr c. lilowy (Meynert — psychiatra). Zb. Kledecki

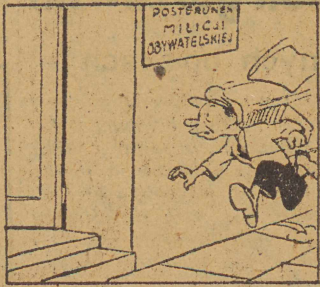
Wicus i Florcia



Czy nieborak wpadł pod auto? Co nieszczenia jest przyczyną? A no — mówią — chłop się zatrut! Tajnie bił wieprzowiną.



Wicus z dawna zdradzał talent prywatnego detektywa, toteż znalazł szopa, w której tajny ubiór się odbywał.



Nie zwlekając ani chwili, rad, jakby wsiadł na sto koni, wziął pod pachę swoją skrzynkę i na milicję pogonił.



Zaraz poszła ekspedycja, i za kark schwyciła hyla. — Pomedytuj w więzieniu, wielu też ma na sumieniu.